

150. ROCZNICA WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Agnieszka Tuderek

To już 150 lat... Urzędów i okolice w powstaniu styczniowym...

Po upadku powstania listopadowego, utworzone w wyniku kongresu wiedeńskiego Królestwo Polskie straciło wszelkie prawa jakie zostały mu przyznane – odrębność państwową od Rosji, konstytucję, sejm, rząd, armię narodową. Car Mikołaj I poddał pokonanych terrorowi sądów wojennych, skonfiskował dobra uczestników powstania, zmusił do emigracji najświetlejszych polityków i najwybitniejszych przedstawicieli polskiej kultury. Naród polski nie zrezygnował jednakże z prawa do niepodległości. Do tego celu dążyły dwa nurty – „Biali” i „Czerwoni”. Ci pierwsi zalecali pracę organiczną, podnoszenie poziomu gospodarczego, a także stopniowe odzyskiwanie utraconych praw. Ich legalną reprezentacją było Towarzystwo Rolnicze, a głównym ideologiem Andrzej Zamoyski. „Czerwoni” natomiast wywodzili się z tajnych kółek młodzieżowych powstałych w roku 1859. W maju 1862 r. powołali tajny Centralny Komitet Narodowy, w którym przywództwo sprawował Jarosław Dąbrowski. Ich masową bazę stanowiła młodzież robotnicza i czeladź. „Czerwoni” zaczęli organizować manifestacje uliczne, z jednej strony, dla zjednania sobie społeczeństwa, a z drugiej – pokazania okupantowi rosyjskiemu siły oporu. Pierwszą okazją do zademonstrowania sprzeciwu był pogrzeb Katarzyny Sowińskiej, wdowy po bohaterskim obrońcy Woli z powstania listopadowego. Było to w czerwcu 1860 r. Następnie, 27 lutego 1861 r., do tłumu manifestującego w rocznicę bitwy pod Grochowem wojsko carskie oddało strzały. Pięciu manifestantów zginęło. Ich pogrzeb, który odbył się 2 marca przerodził się w potężną manifestację¹.

Począwszy od połowy marca 1861 r., coraz to nowe represje władz przeplatały się z kolejnymi przejawami oporu społecznego i manifestacjami uczuć patriotycznych, których kulminacją wypadła na dzień 10 października w Horodle, gdzie wielotysięczne zgromadzenie ludności z południowej Lubelszczyzny manifestowało dla uczczenia Unii Horodelskiej. Odpowiedzią władz było wprowadzenie 14 października 1861 r. stanu wojennego w całym Królestwie Polskim i liczne aresztowania. Ostre wystąpienie władz zahamowało manifestacje na ulicach, ale w kościołach demonstracyjnie śpiewano zakazane hymny i pieśni patriotyczne. Akcja spiskowa ogarniała coraz liczniejsze kręgi młodzieży rzemieślniczej i młodych uczniów w szkołach, duchowieństwo katolickie i inteligencję, ziemian i chłopów związanych z dworami. W terenie działali bracia Frankowscy, ks. Baltazar Paśnikowski prowadził pracę konspiracyjną w mieście, Kazimierz Walentynowicz w okolicy Lublina, a Robert Przegaliński w nieco dalszej okolicy – to najbardziej

znani organizatorzy przygotowani powstańców. Nigdy nie ukończone, zostały przerwane nagłą decyzją władz o przeprowadzeniu poboru rekruta do carskiego wojska, tzw. branki w dniu 25 stycznia 1863 r. Uprzedzając „brankę” Komitet Narodowy wyznaczył wybuch powstania na noc 22/23 stycznia. Sygnałem było ogłoszenie *Manifestu do Narodu Polskiego*, który wraz z Dekretami o uwłaszczeniu i nadaniu ziemi bezrolnym chłopom – uczestnikom powstania kurierzy Tymczasowego Rządu Narodowego przynosili do komisarzy wojewódzkich².

Powstanie rozpoczęło się atakiem nocnym na carskie garnizony. Szanse na pomyślny jego przebieg były jednakże nikłe. Do powstania przystąpili głównie młodzi ludzie, których broń stanowiły myśliwskie dubeltówki i kosy. Nadzieje na pomoc z zagranicy nie po raz pierwszy i nie ostatni – zawiodły. Polsce nie żalowano nigdy słów podziwu i uznania, jednakże na tym zazwyczaj poprzestawano³. Powstanie ogarnęło cały zabór rosyjski. Do walki włączyły się też najbardziej patriotyczne siły z Lubelszczyzny⁴. 22 stycznia około godziny 20.00 odezwały się w Kraśniku dzwony kościoła parafialnego pw. WNMP. Wzywały one członków organizacji na zbiórkę. Zasypiające już miasto ożywiło się gwarem młodych ludzi. Wśród nich wyróżniał się entuzjazmem Paweł Matuszkiewicz, który biegając po ulicach wołał: „Ura, ура, nasza będzie Polska”. Zebrani na rynku uczestnicy powstania w Kraśniku oczekiwali na przybycie mieszkańców Urzędowa. Nie doczekawszy się jednakże ich przybycia – o wpół do pierwszej w nocy – urzędnicy Sądu Okręgu Kraśnickiego Wojciechowski i Michałowski rozbili kasę miejską i zabrali z niej 231 rubli 65 kopiejek. Potwierdzili to podpisem „Komitet Narodowy” i ruszyli w kierunku Janowa Lubelskiego. Wkrótce po ich wyjściu z miasta zjawiała się partia urzędowska z ks. Władysławem Biernackim na czele. Nie zastawszy nikogo ruszyła za oddziałem kraśnickim. Dogoniła go w Stróży. Do planowanego wspólnego natarcia na załogę rosyjską nie doszło. Za słabe były bowiem siły powstańców by zmierzyć się ze świetnie wyekwipowanym nieprzyjacielem⁵.

Rosyjski naczelnik powiatu zamojskiego przekazał naczelnikowi żandarmerii z Powiatowej Komendy Egzekucyjnej czterech kozaków i ci, z czterema żandarmami, udali się konno na zwiady. Ich zadaniem było określenie liczby, uzbrojenia i kierunku marszu grupy, która wyruszyła z Urzędowa i Kraśnika. Rosjanie przewidywali, że ludzie ci będą zmierzać lasami ku granicy galicyjskiej, przechodząc przez Zaklików, Ireń, gdzie znajdowały się kasy miejskie, bankowe i „fabryki żelaza”. Patrol więc

obrał też ten kierunek. Ewentualną pomoc miał udzielić Rosjanom 40-osobowy oddział żołnierzy rosyjskich nadzorujących pobór „spisowych” w Zaklikowie. Do Kraśnika i Urzędowa, na rozkaz gubernatora rosyjskiego, miały przybyć wojska z Opolą. Osoby nieposłuszne władzom rosyjskim, szczególnie „spisowi” oraz członkowie oddziałów powstańczych, zwanych przez Rosjan bandami, byli osadzani w janowskim więzieniu⁶.

W pierwszych dniach powstania, łączność pomiędzy Lublinem i Kraśnikiem została zerwana i poczta wiezioną z Lublina była przechwytywana przez powstańców. Utrudniało to przepływ rozkazów między generalnym gubernatorem a naczelnikiem powiatu zamojskiego. Władze rosyjskie były zdezorganizowane pierwszymi działaniami powstańców na tym terenie. Oddział złożony z mieszkańców Urzędowa i Kraśnika dążył do szybkiego połączenia się z innymi partiami powstańczymi, aby uderzyć na stacjonujące w Janowie wojsko rosyjskie. Tymczasem z lasu koło Stróży powstańcy uderzyli na 29-osobowy oddział rosyjski nadzorujący pobór do wojska w Modliborzycach. Do walki doszło 26 stycznia o godzinie 4 rano. Wówczas oddział kraśnicko-urzędowski zaskoczył Rosjan w kwaterze wystrzałami. Ci odparli jednak atak, raniąc 9 Polaków. Oddział powstańczy wycofał się. W ręce Rosjan dostał się ciężko ranny Stanisław Kwieciński – stelmach z Popkowic, oraz 13 innych osób ujętych w walce. Zostali oni osadzeni w więzieniu janowskim⁷. W odwecie za napad i kilku rannych, Rosjanie z Pułku Archangięlogorodzkiego aresztowali kilkunastu ludzi zatrudnionych w majątku Słupie Modliborskie i dokonali tam rabunku. Tego samego dnia oddział powstańczy w sile kilkudziesięciu osób przeszedł przez wieś Boiska w stronę Wólki Rachowskiej. Powstańcy zaatakowani zostali przez ścigających ich Rosjan. Dwóch powstańców poległo a ośmiu zostało rannych. Spłonęły zabudowania dworskie w Woli Rachowskiej, a wraz z nimi czworo ludzi.

29 stycznia miał miejsce kolejny atak na dwór w majątku Słupie Modliborskie. Rosjanie strzelali do wszystkich okien i raniili ludzi. Współwłaściciela majątku – Władysława Gorzkowskiego – i oficjalistę dworskiego Ruprechta katowali, obdzierali z ubrań, bili kolbami, a w końcu porzucili na śniegu. Następnie z magazynów wynieśli okowitę. Po pijanemu rabowali wartościowsze rzeczy z mieszkania, magazynów, wozowni, a resztę rozbijali i niszczyli. Straty wyniosły ok. 15 tys. rubli w srebrze. Żołnierze rosyjscy nie zaspokoiili jednak tymi okrutnymi czynami żądzy zemsty, bowiem następnie udali się do

sąsiedniego majątku Wolica. Porwali tam dziedzica wsi – Ignacego Solmana, cudzoziemca – i przyciągnawszy go przed dom w Słupiu Modliborskim bili go i pastwili się nad nim. W końcu dowódca rosyjski, porucznik Wasilewski, pozbawił go życia, zadając mu cios kindżałem⁸.

Naczelnik powiatu zbierał informacje o ruchach powstańców od wójtów gmin i przekazywał je gubernatorowi rosyjskiemu. W dniu 10 kwietnia wieczorem przez wieś Ostrów przeszedł ok. 300-osobowy oddział powstańców, w tym kilkudziesięciu konnych z chorągwiemi, a reszta pieszych. Powstańcy uzbrojeni byli w kosy, piki lub dubeltówki⁹. Tego samego dnia przez Urzędów o północy przechodziła partia powstańców dowodzona przez Czerwińskiego, licząca ok. 1000 ludzi konnych i pieszych, uzbrojona w pałasze, lance i broń palną. Oddział ten podzielił się i część poszła drogą w kierunku Kraśnika, a reszta w stronę lasów dzierzkowickich. Tam, w odległości trzech wiorst od miasta, rozłożono obóz i odpoczywano dzień, a następnie oddział udał się w dalszą drogę przez lasy ku granicy galicyjskiej¹⁰.

W kwietniu powstańcy byli też widywani w Świeciechowie, podczas pojenia koni, i na trakcie między Annapolem i Józefowem. Do Kraśnika przybyli 26 kwietnia, dobrze uzbrojeni i w dużej grupie. Zabrali zawartość kasy miejskiej. Następnie nad ranem oddział kilkudziesięciu partyzantów konnych i pieszych dotarł do Urzędowa. Tutaj dołączyło do nich około 50 młodych ludzi i udali się w kierunku lasów. Po południu przez Urzędów przechodził w „szyku wojennym” liczniejszy oddział powstańców pieszych i konnych, uzbrojonych w karabiny z bagnetami, strzelby, pałasze, kosy. Powstańcy przechodzili też przez Popkowice, zmierzając w kierunku lasów dzierzkowickich i zachęcając młodych i starszych włościan by do nich dołączyli¹¹. 28 kwietnia sto-

czona została przez powstańców walka w Bobach koło Urzędowa. Partią powstańców liczącą około 600 ludzi dowodził Czerwiński. Oddział sformowany został w okolicach Bychawy. Słabo uzbrojony oddział poniósł jednakże klęskę. Poległ dowódca Czerwiński i 29 powstańców. W bitwie wyróżnili się: kpt. Kościelnicki – dowodzący kosynierami i Podgórski, który przejął dowództwo po Kościelnickim, kiedy ten został ranny¹².

Na początku maja 1863 r. władze rosyjskie przeszły do zdecydowanej ofensywy wymierzonej w polskich powstańców. Główny dyrektor KRSW w piśmie do cywilnego gubernatora lubelskiego z 13 maja zalecił likwidację wszelkich nieporządków istniejących w Królestwie Polskim. Środkami mającymi pomóc w realizacji tego celu miało być wprowadzenie wzmocnionej struktury admini-



Strój kosyniera

stracji wojenno-policyjnej przez utworzenie, obok istniejących już stanowisk powiatowych naczelników wojennych, podległych im naczelników wojennych okręgów, na które miały dzielić się poszczególne powiaty, m.in. w Urzędowie z początkiem czerwca miał stacjonować oficer rosyjski, delegowany z 18. Wołogodzkiego Pułku Piechoty. Pomimo wprowadzonych środków zapobiegawczych, w okolicach Urzędowa skoncentrowały się znaczne siły powstańców. Były to m.in. połączone oddziały Michała Heydenreicha „Kruka”, Karola Krysińskiego, Kajetana Cieszkowskiego „Ćwieka”, Wierzbickiego (Hermana Wagnera), Grzymały, Lutyńskiego i Jarockiego. Rosjanie, widząc koncentrację znacznych sił w tej części Lubelszczyzny, wysłali nad ranem 3 sierpnia w kierunku Urzędowa silną kolumnę wojska pod dowództwem płk. Gieorgija Miednikowa, składającą się z 6 kompanii piechoty, 1 sotni kozaków i 2 dział (około 1600 żołnierzy). Powstańcy w tym czasie zatrzymali się na postój we wsiach Chruślina, Boby i Moniaki. Wieczorem Miednikow przybył do Urzędowa. Następnego dnia dowódca rosyjski rzucił kolumnę wojska na wieś Chruślina. 4 sierpnia 1863 r. doszło pod Chruśliną do jednej z większych porażek oddziałów rosyjskich w powstaniu styczniowym¹³. Brały w niej udział oddziały Krysińskiego, Wierzbickiego, Lutyńskiego, Jarockiego i Grzymały. Główne dowództwo objął gen. Michał Heydenreich „Kruk”. Miał pod swoją komendą około 1600 żołnierzy, z tego 800 strzelców, 600 kosynierów i 200 jeźdźców. Bitwę pod Chruśliną zasilili także liczni urzędowiaczy. Byli to: Franciszek Banaszek, Ignacy Brożek, Józef Rachoń, Franciszek Rutkowski, Michał Rogoza, Stanisław Świerczyński. Przeciwko powstańcom stanęło 6 kompanii piechoty, 150 kozaków i 3 działa, łącznie 1300 żołnierzy. Pierwszą linię obrony obsadził oddział powstańczy Krysińskiego, pozostałe skoncentrowane zostały wokół tzw. pozycji Lelewela. Zaatakował płk Miednikow. Jednym, rozstrzygającym uderzeniem chciał złamać skrzydła powstańców. Zawrzała walka. Na pomoc Krysińskiemu poszły w bój oddziały Jarockiego i Lutyńskiego. Po trzecim nieudanym ataku płk Miednikow nakazał odwrót. Cofnął się początkowo ku Chruślinie, a następnie salwował się ucieczką, ścigany przez powstańców. Bitwa trwała od godziny 11.00 do 19.00. Na próżno Rosjanie starali się wstrzymać pościg, zajmując wsie Chruślina, Boby, Moniaki i Wierzbicę. Nieprzyjaciela ścigano na przestrzeni 12 km, aż do samego Urzędowa, na którego ulicach trwała jeszcze walka. Oddziały polskie

o godzinie 19.00 weszły do Urzędowa. Brak amunicji nie pozwolił jednakże gen. „Krukowi” na całkowite pobicie płk. Miednikowa, który dotarł do Kraśnika i tu połączył się z kolumną rosyjską płk. Ćwiecińskiego. 5 sierpnia 1863 r. razem udali się do Janowa Lubelskiego. Jak podaje Eligiusz Kozłowski, straty polskie w bitwie pod Chruśliną wyniosły 30–40 zabitych i rannych, natomiast straty Rosjan – 20 żołnierzy rannych, w tym 14 oficerów¹⁴.

8 sierpnia „Kruk” stoczył nową bitwę pod Żyrzynem. Mimo małego zapasu amunicji, akcja zakończyła się zwycięstwem. Straty przeciwnika wyniosły około 200 zabitych oraz ponad 150 jeńców. Zdobyto 2 działa i około 200 tys. rubli. W walce pod Żyrzynem brali udział następujący urzędowiaczy: Augustyn Gajewski, Konstanty Galkowski, Wojciech Gozdalski (zginął), Konstanty Gruchalski, Jakub Kamyk, Marcin Łabudzik, Łukasz Marzec, Andrzej Michota, Stanisław Miłkowski, Wincenty Miłkowski, Michał Przysucha. W ostatniej bitwie „Kruka” pod Fajslawicami w dniu 24 sierpnia 1863 r. walczyli natomiast: Franciszek Cieślicki, Edmund Chudzicki, Józef Chudzicki, Marcin Iwanicki, Karasiński, Andrzej Wiącek, Jan Więckowski. Była to najbardziej krwawa i niepomysłna bitwa powstańcza na terenie województwa lubelskiego. Oddziały Krysińskiego, Wagnera, Rudzkiego, pod naczelną komendą gen. „Kruka”, długimi i męczącymi marszami szły na koncentrację między Wieprzem a Fajslawicami. Znużeni i głodni, niezdatni byli do walki. Tymczasem niespodziewanie z trzech stron podeszły duże siły carskich wojsk z artylerią, ostrzeliwując dotkliwie powstańcze zgrupowania przy małej ilości lasów i zadrzewienia. Mjr Wagner dostał się do niewoli. Setki powstańców zginęło. Generał „Kruk” na czele konnicy z trudem przebił się przez pierścień nieprzyjacielski. Oddziały powstańcze uległy rozproszeniu. Około 400 z nich dostało się do niewoli.¹⁵

W drugiej połowie sierpnia między Urzędowem a Kraśnikiem znalazły się oddziały powstańcze pod dowództwem Józefa Rudzkiego i H. Wagnera. W celu zniszczenia tych oddziałów naczelnik wojenny oddziału lubelskiego skierował 21 sierpnia w ten rejon dwie kolumny wojskowe. Jedna wyruszyła z Janowa i Goraja pod dowództwem płk. Grigorija Jemanowa, a druga, 23 sierpnia, z Lublina, pod dowództwem ppłk. Sztabu Generalnego Sołłoguba. Powstańcy zdołali jednak umknąć ścigającym ich siłom rosyjskim. Na początku września, w związku z aktywnością powstańców na północno-zachodnich terenach



Mundur powstańca styczniowego

powiatu zamojskiego, w okolicach Urzędowa operował oddział rosyjski (5 kompanii piechoty, 1 sotnia kozaków, 2 działa) pod dowództwem ppłk. Jołszyna.

W okolicach Urzędowa przez pewien czas, na przełomie września i października 1863 r., operował także oddział powstańczy dowodzony przez Cieszkowskiego „Ćwieka”. Oddział ten powstał w połowie 1863 r. i walczył do stycznia roku następnego. Powstańców nazywano „ćwiekami”. „Ćwiek”, wiedząc o nadciągającej kolumnie rosyjskiej dowodzonej przez mjr. Bussowa z Janowa, podzielił swój oddział na dwie części. Jedna została skierowana na Chodel i Wąwolnicę, a druga na Anopol. Do Anopola oddział powstańczy w sile około 30 ludzi przybył 22 września w godzinach popołudniowych. Powstańcy zatrzymali burmistrza miasta za „wysługiwanie się Moskałom”. Jednakże, za wstawiennictwem miejscowych Żydów burmistrz został następnego dnia uwolniony. Dwa dni później, 24 września, miała natomiast miejsce potyczka między oddziałem rosyjskim mjr. Bussowa a partią powstańców pod dowództwem Tomasza Wierzbickiego koło wsi Salomin (folwark Piotrowszczyzna) na terenie gminy Gościeradów. Wierzbicki doznał porażki. W wyniku walki jeden powstaniec poniósł śmierć a 5 zostało rannych. 6 października 1863 r. Tomasz Wierzbicki stoczył jeszcze potyczkę w okolicach Gościeradowa, a 23 października doszło do walk w lasach dóbr Borów¹⁶.

Rok 1864 przyniósł osłabienie działań powstańczych w okolicach Urzędowa. Wpłynęło na to przede wszystkim zwiększenie rosyjskich sił wojskowych oraz wprowadzenie w powiecie zamojskim podziału na rewiry wojsko-policyjne zamiast istniejących okręgów. Pomimo to, powstańcy walczyli na tym terenie jeszcze w 1864 r.¹⁷ 7 lutego 1864 r. w pobliżu Księżomierzy, a dokładnie w miejscowości Sucha Wólka, oddziały pod dowództwem majora Józefa Jagmina oraz kapitana Karolyego stoczyły zaciętą walkę z wojskami rosyjskimi. Część powstańców zabarykadowała się w zabudowaniach folwarcznych, ostrzeliwując atakujące wojsko. Kiedy jednak Rosjanie podpalili zabudowania, piechota powstańcza ruszyła do ataku białą bronią, powodując chwilowe wycofanie się nieprzyjaciela. Według raportów rosyjskich w walce zginęło pięciu powstańców, w tym trzech spłonęło w zabudowaniach, a ośmiu rannych dostało się do niewoli. Według mieszkańców wioski, w budynkach gospodarczych miało się spalić około czterdziestu ludzi¹⁸.

Powstanie na Lubelszczyźnie wciągnęło do walki wyzwolenczej chłopów, którzy w końcowych miesiącach walki odegrali bardzo ważną rolę. Od wiosny 1863 r., w wyniku powstańczych dekretów uwłaszczeniowych ustały wszelkie świadczenia na rzecz dworów, a uwłaszczenie wsi stało się faktem dokonany. Carskie ukazy uwłaszczeniowe z 2 marca 1864 r. miały zadać powstaniu ostateczny cios i odciągnąć chłopów od udziału w powstaniu, ale przyszły one już wtedy, gdy powstanie dogorywało¹⁹. Ofiarność i odwaga ujawniające się w wielu bitwach nie przyniosły Polakom wolności. Powstanie nie było udaną próbą odzyskania przez naród niepodległości. Świadomi poniesionych strat i rozgoryczeni klęską Polacy, w szczególności przedstawiciele szlachty, przywdziali żałobę narodową. Noszenie żałobnej garderoby

też zostało zabronione przez władze rosyjskie. W dniu 7 listopada 1864 r. gubernator cywilny zakazał noszenia przez niewiasty żałoby, grożąc konkretnymi karami²⁰. Po powstaniu styczniowym władze rosyjskie powróciły do projektu pozbawienia większości miasteczek rolniczych ustroju miejskiego. Postanowieniami Komitetu Urządzącego z lat 1869–1870 zdegradowano do rzędu tzw. osad aż 338 miast Królestwa (75% ogólnej liczby). W guberni lubelskiej zdegradowano 47 miast, w tym Urzędów. Rosjanie decyzję powyższą tłumaczyli tym, że „z powodu nieznaczonej liczby mieszkańców, małego rozwoju przemysłu i niedostateczności dochodów, w rzeczywistości nie mają znaczenia miast”²¹.

Przypisy:

¹ T. Moch, *1863–1993. W stotrydziestolecie powstania styczniowego*, „Głos Ziemi Urzędowskiej” 1993, s. 18.

² W. Śladkowski, *Dokumenty programowe powstania styczniowego*, [w:] *Rocznik Lubelski, XXX/XXXIV 1992*, s. 15–17. S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 36. W. Szymanek, *Z dziejów powiatu janowskiego i kraśnickiego 1474–1975*, Kraśnik 2003, s. 29.

³ T. Moch, *op. cit.*, s. 18.

⁴ S. Surdacki, *Urzędowiacy w powstaniu styczniowym*, „Głos Ziemi Urzędowskiej” 1993, s. 19.

⁵ Tak o okolicznościach wybuchu powstania pisał ówczesny burmistrz Kraśnika Gruszczyński. Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), Rząd Gubernialny Lubelski (dalej RGL), Wydz. Adm., sygn. 1638. Według innych relacji połączeni pod Stróżą mieszkańcy Kraśnika i Urzędowa zabrali stąd kasę Ordynacji Zamojskiej (klucz Stróża), po czym udali się w kierunku wsi Polichna. Mieli zamiar iść na Zaklików i Irenę, celem zdobycia kas miejskich i kasy huty żelaza w Irenie. Patrz: W. Szymanek, *op. cit.*, s. 30, 56.

⁶ A. Wnuk, *W 140. rocznicę powstania styczniowego*, „Głos Ziemi Urzędowskiej” 2004, s. 33. APL, RGL, Wydz. Adm., sygn. 1638; k. 15–17v; 24.01.1863.

⁷ APL, RGL, Wydział Wojskowy, sygn. 7/II, 27.01.1863. A. Wnuk, *op. cit.*, s. 33.

⁸ APL, RGL, Wydz. Adm., sygn. 1638, s. 208–210. W. Szymanek, *op. cit.*, s. 31. A. Wnuk, *op. cit.*, „Głos Ziemi Urzędowskiej”, 2004, s. 34.

⁹ A. Wnuk, *op. cit.*, s. 34. APL, RGL, Wydz. Adm., sygn. 1640, s. 257.

¹⁰ APL, RGL, Wydz. Adm., sygn. 1640, s. 257–258. A. Wnuk, *op. cit.*, s. 34.

¹¹ A. Wnuk, *op. cit.*, s. 34. APL, RGL, Wydz. Adm., sygn. 1640, s. 337–338.

¹² W. Szymanek, *op. cit.*, s. 31.

¹³ M. Mądzik, *W Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1809–1864)*, [w:] *Dzieje Urzędowa*, red. R. Szczygieł, M. Surdacki, Lublin–Urzędów 2011, s. 276–277.

¹⁴ W. Szymanek, *op. cit.*, s. 30–31; E. Kozłowski, *Od Węgrowa do Opatowa. 3 II 1863–21 II 1864*, Warszawa 1962, s. 159. S. Surdacki, *op. cit.*, s. 19. S. Zieliński, *Bitwa pod Chruśliną*, „Głos Ziemi Urzędowskiej” 1993, s. 20.

¹⁵ S. Surdacki, *op. cit.*, s. 19.

¹⁶ M. Mądzik, *op. cit.*, s. 277. W. Szymanek, *op. cit.*, s. 31.

¹⁷ M. Mądzik, *op. cit.*, s. 278.

¹⁸ E. Niebelski, *Zmierzch powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu (1864–1872)*, Lublin 1993, s. 64; M. S. Pajdowski, *Bitwy i potyczki powstania styczniowego w roku 1863 na terenie województwa lubelskiego*, Lublin 1963, s. 4.

¹⁹ T. Mencil, *Między powstaniami 1831–1864*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 1, red. Mencil T., Warszawa 1974, s. 640.

²⁰ APL, RGL, Wydz. Wojskowy, nr 711, s. 97–99. A. Wnuk, *op. cit.*, s. 34.

²¹ W. Ćwik, J. Reder, *Lubelszczyzna. Dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977, s. 111.

Anna Wnuk

Wydarzenia i uczestnicy powstania styczniowego z okolic Urzędowa

*Przeszłość nie wraca jak żywe zjawisko
W dawnej postaci – jednak nie umiera;
Odmienia tylko miejsce, czas, nazwisko
I świeże kształty dla siebie przybiera*

[Adam Asnyk, *Nad głębiami*, Sonet XIII]

Kolejna rocznica czynu powstańczego 1863 roku jest okazją, by przypomnieć ludzi i wydarzenia związane z tym faktem historycznym. Powstanie toczyło się także na terenie ziemi urzędowskiej, a ludzie zamieszkujący ten region włączyli się do akcji zbrojnej.

W dniu 22 stycznia około godziny 20.00 w Kraśniku odezwały się dzwony kościoła parafialnego, które wzywały członków organizacji konspiracyjnej na zbiórkę. Ludzie zebrani na rynku oczekiwali na przybycie mieszkańców Urzędowa¹. O okolicznościach wybuchu powstania pisał ówczesny burmistrz miasta Kraśnika, Gruszczyński: „Wieczorem 22 stycznia bito w dzwony. Następnie w nocy z kancelarii miejskiej zabrano kasę, w której było ok. 231 rubli i 65,5 kopiejek i pozostawiono kwit od Komitetu Narodowego. Po tym fakcie, w grupie liczącej ok. 100 ludzi, udali się powstańcy w kierunku Janowa”. Mieszkańcy Urzędowa (ok. 40 osób), którzy zebrali się 22 stycznia wieczorem i wyruszyli do Kraśnika, nie zastali już tam miejscowego oddziału, który wyszedł z miasta godzinę wcześniej. Obydwie grupy połączyły się dopiero w Stróży².

Władze rosyjskie były zdezorganizowane pierwszymi działaniami powstańców na tym terenie. Już 21 stycznia 1863 r. zbierający się w lasach ordynackich poborowi wstrzymali pod Kraśnikiem pocztę idącą z Janowa do Lublina³. Łączność pomiędzy Lublinem i Kraśnikiem została zerwana, a poczta była przechwytywana przez powstańców. Utrudniało to przepływ rozkazów między generalnym gubernatorem, a naczelnikiem powiatu zamojskiego. Wspomniany oddział złożony z mieszkańców Urzędowa i Kraśnika dążył do szybkiego połączenia się z innymi partiami, aby zaatakować stacjonujące w Janowie wojsko rosyjskie. Nie zrealizowano tego zamierzenia, ale powstańcy 26 stycznia o godzinie 4 rano uderzyli na 29-osobowy oddział rosyjski nadzorujący pobór do wojska w Modliborzycach. Ten odparł jednak atak, a powstańcy wycofali się. W ręce Rosjan dostał się m.in. ciężko ranny Stanisław Kwieciński, stelmach z Popkowic (postrzelony, miał pogruchatane kości w lewej nodze) oraz 13 innych osób ujętych w walce. Zostali oni osadzeni w więzieniu janowskim⁴. W odwecie za napad, żołnierze z Pułku Archangięlogorodzkiego aresztowali kilkunastu ludzi zatrudnionych w majątku Słupie Modliborskie i dokonali tam rabunku. Kolejny atak na ten sam dwór miał miejsce 29 stycznia, gdy Rosjanie strzelali do wszystkich okien i ranili ludzi. Współwłaściciela majątku – Władysława Gorzkowskiego i oficjalistę dworskiego Ruprechta

katowali, obdzierali z ubrań, bili kolbami, a w końcu poranionych śmiertelnie porzucili na śniegu. Następnie z magazynów wynieśli okowitę. Po pijanemu rabowali wartościowsze rzeczy z mieszkania, magazynów, wozowni, a resztę rozbijali i niszczyli. Straty oszacowano na ok. 15 tys. rubli w srebrze. Żołnierze rosyjscy nie zaspokoiili tymi okrutnymi czynami żądzy zemsty, bowiem następnie udali się do sąsiedniego majątku Wolica. Porwali tam dziedzica wsi Ignacego Solmana, cudzoziemca, i przyciągnawszy go przed dom w Słupie Modliborskim, bili go i pastwili się nad nim. W końcu dowódca rosyjski, porucznik Wasilewski, pozbawił go życia, zadając mu cios kindżalem. Zabito też brata Władysława Gorzkowskiego⁵.

W dniu 26 stycznia 1863 r. około godziny 6 rano oddział powstańczy, w sile kilkudziesięciu osób, przeszedł przez wieś Boiska w stronę Wólki Rachowskiej. Za nimi podążały wojska rosyjskie. Około godziny 10 osiemdziesięciu Polaków zostało zaatakowanych w miejscowym folwarku przez ścigających ich Rosjan. Poległo dwóch powstańców, a ośmiu zostało rannych. Spłonęły zabudowania dworskie w Woli Rachowskiej, a w nich 4 osoby⁶.

W tym czasie naczelnik powiatu zamojskiego zbierał wszystkie informacje o ruchach powstańców od wójtów gmin i przekazywał je gubernatorowi rosyjskiemu. W dniu 10 kwietnia o godzinie 8 wieczorem przez wieś Ostrów przeszedł ok. 300-osobowy oddział powstańców, w tym kilkudziesięciu konnych z chorągiewkami, a reszta pieszych. Uzbrojeni byli w kosy, piki lub dubeltówki⁷. Tego samego dnia o północy przechodził przez Urzędów duży oddział powstańców (szacowany na 1000 osób) sformowany w okolicach Bychawy i dowodzony przez Czerwińskiego. Konnica i piechota uzbrojona była w pałasze, lance i broń palną. W Urzędowie powstańcy podzielili się i część poszła drogą w kierunku Kraśnika, a reszta w stronę lasów dzierzkowickich. W odległości trzech wiorst od miasta rozłożono obóz i odpoczywano dzień, a następnie partyzanci udali się w dalszą drogę przez lasy ku granicy galicyjskiej⁸. W kwietniu powstańcy byli też widywani w Świeciechowie, podczas pojenia koni, i na trakcie między Annapolem i Józefowem. W dniu 26 kwietnia, dobrze uzbrojeni, w dużej grupie, przybyli do Kraśnika i ponownie zabrali zawartość kasy miejskiej. Następnie nad ranem oddział kilkudziesięciu partyzantów konnych i pieszych dotarł do Urzędowa. Tutaj dołączyło do nich około 50 młodych ludzi i udali się w kierunku lasów. W dniu 27 kwietnia, po południu, przez Urzędów przechodził w „szyku wojennym” liczniejszy oddział powstańczy, pieszych i konnych, uzbrojonych w karabiny z bagnietami, strzelby, pałasze, kosy, którzy zmierzali w kierunku lasów dzierzkowickich. Powstańcy szli też przez Popkowice, i zachęcali włościan, by do nich dołączyli⁹.

W dniu 28 kwietnia 1863 r. doszło do pierwszej bitwy w okolicach Urzędowa, w Bobach. Około 600-osobowy oddział Czerwińskiego (tylko 200 miało broń, a reszta czekała na transport) został zaatakowany przez carską kolumnę ppłk. Kwiecińskiego. Dwie rotę piechoty i kozacy przybyli z Kurowa¹⁰. Atak Rosjan przyjęli strzelcy polscy dużym ogniem, a wtedy na cofających się uderzył z kosynierami kapitan Kisielnicki. Bezbronna rezerwa, w większości składająca się z okolicznych włościan, widząc padającego rannego Kisielnickiego, w popłochu rzuciła się do ucieczki i wprowadziła zamieszanie w reszcie oddziału. Nie pomógł już ponowny atak chłopskich kosynierów, prowadzonych już teraz przez kpt. Podgórskiego, ani ogień trzech plutonów strzelców kierowanych przez Czerwińskiego i jego adiutanta Czesława Łapińskiego (poległ w walce). Rosjanie zmusili oddział polski do odwrotu¹¹. Poległo 29 powstańców, a rannych było kilkudziesięciu (tylko 4 zdołano zabrać). W bitwie wyróżniali się m.in.: kpt. Kisielnicki, Podgórski, który objął po nim dowództwo, oraz kosynier Przegaliński, który kosą zabił trzech Moskali. Straty wojsk carskich wynosiły 14 zabitych i 39 rannych¹².

W maju 1863 r. pułkownik Marcin Borelowski, zebrawszy w zaborze austriackim nowy oddział, wkroczył w okolicy Zamchu do Królestwa. Jego 120-osobowa partia była uzbrojona w 18 karabinów. Idąc nad kordonem, pod Sierakowem zaopatrzyli się w broń zakopaną przez inny rozbitki oddział. Nadliczbową broń załadowali na furgony, a oddział powiększył się do 150 osób. W okolicach Zaklikowa zabrali sporo mundurów kozackich, rynsztunków i koni. Następnie szli lasami nad Wisłą. Po kilku dniach marszu w ciągłym deszczu, wieczorem 29 maja oddział Marcina Borelowskiego „Lelewela” i rozbitki Koskowskiego, razem ok. 180 strzelców i 30 jazdy, stanęli pod Chruśliną. O ich przybyciu dowiedzieli się Rosjanie. Z Lublina został wysłany ppłk Rakuza i idący do Janowa ppłk Miednikow. Połączone siły rosyjskie zaatakowały powstańców pod Chruśliną o 7 rano w dniu 30 maja 1863 r. Dowódca wojsk powstańczych „Lelewel”, z zawodu blacharz i studniarz, okazał się samorodnym talentem wojskowym¹³. Korzystając z ducha walki podkomendnych oraz dogodności pozycji na wzgórzu, obsadził go zręcznie swoim szczupłym oddziałem. Część wojsk rosyjskich rozsypała się pod lasem w tyraliery, a część rzuciła się pod górę, kierując prawie całą siłą na prawe skrzydło powstańcze. Jednakże po godzinnym intensywnym ogniu z obu stron, celne strzały strzelców zmusiły nieprzyjaciela do odwrotu i skierowania się na lewe skrzydło. Jednak i ten atak po godzinnej walce został odparty. Mimo to „Lelewel”, widząc przeważające siły wroga, podjął decyzję, by zwinąć tyraliery i ścieśnionymi kolumnami, osłaniając furgony kawalerią, wycofać się¹⁴. Powstańcy potrafili się obronić i przejść w pobliskie lasy skokowskie bez większych strat¹⁵. W tej potyczce odznaczyli się szczególnie kapitan Kalikst Ujejski oraz porucznik Sokulski i Osten; obydwaj zostali ranni¹⁶. Zginęło 22 powstańców, z 20 rannych 16 odwieziono do Opolą. Straty wojsk carskich to ok. 100 zabitych i rannych¹⁷.

Od maja 1863 r. władze rosyjskie przeszły do zdecydowanej ofensywy wymierzonej przeciw powstańcom.

W Urzędowie od początku czerwca miał stacjonować oficer rosyjski delegowany z 18. Wołogodzkiego Pułku Piechoty. Naczelnikowi wojennemu została bezpośrednio podporządkowana cała administracja cywilna istniejąca na terenie powiatu zamojskiego, w tym administracja miejska Urzędowa. Mimo przedsięwziętych środków zapobiegawczych zaborcy, w tej części powiatu zamojskiego nadal koncentrowały się i przechodziły znaczne siły powstańców¹⁸. Między innymi była to partia Tomasza Wierzbickiego majora wojsk tureckich, który dowodził na Lubelszczyźnie oddziałem zorganizowanym przez leśnika majora Wagnera¹⁹. W dniu 18 lipca 1863 r. doszło do bitwy w lesie między Stróżą a Polichną. Oddział powstańczy ppłk. Wierzbickiego liczący 350 ludzi urządził o godzinie 5 rano zasadzkę na powracające z Lublina 4 rotę piechoty i secinę kozaków majora Władycy. Idące przed wojskiem psy kozackie szczekaniem obudziły czujność Rosjan. Polacy przedwcześnie zaczęli strzelać, co pokrzyżowało plany Wierzbickiego. Ogień z obydwu stron trwał ponad półtorej godziny, a w rezultacie siły carskie zostały zmuszone do wycofania się w nieładzie, część uciekała w stronę Kraśnika, a kawaleria w kierunku Janowa. Poległo 14 powstańców, w tym kasjer i adiutant oddziału, Adam Romiszewski, a 26 partyzantów zostało rannych. Straty rosyjskie to: 11 zabitych i 50 rannych²⁰. W dniu 27 lipca 1863 r. w Wilkołazie oddziałek powstańców walczył z wojskami carskimi podpułkownika Rakuzy²¹.

Oddziały powstańcze Heydenreicha „Kruka”, Grzymały, Lutyńskiego, Wierzbickiego, Jarockiego, Krysińskiego spotkały się w dniu 2 sierpnia 1863 r. i oczekiwały na broń z Galicji. Rozmieściły się we wsiach wzdłuż drogi Urzędów–Chruślina: w Moniakach – oddział Wagnera (zastępował chorego Wierzbickiego), w Bobach – Jarockiego, Lutyńskiego, Grzymały i krakusi z eskorty „Kruka” i wreszcie w Chruślinie – oddział Karola Krysińskiego. Wojsko powstańcze liczyło ok. 1600 żołnierzy, w tej liczbie 800 strzelców (600 sztucerników i 200 ptaszników), 600 kosynierów i ok. 200 kawalerzystów. Jak na warunki partyzanckie, była to znacząca siła²². Miejsce koncentracji oddziałów było uzasadnione i wypróbowane przez „Lelewela”. Chruślina położona była blisko granicy (35 km w linii prostej), z dala od silnych garnizonów rosyjskich (Lublin, Janów) i miała duże walory obronne. Droga Moniaki–Chruślina była usytuowana między dwoma kompleksami leśnymi: skokowsko-opolskim i świeciechowsko-urzędowskim, wzdłuż podmokłego strumienia Podlipie. Na północy, na całym szlaku, ciągnęły się niewielkie, łagodne wzniesienia, poprzeryzane parowami, biegnącymi prostopadle do drogi, rozwidlającymi się w kotliny, jary i uskoki. W niektórych miejscach wąwozy miały wysokość do 4 metrów. Sieć dróg na tym terenie była słabo rozwinięta. Z Chruśliny drogą wiejską można było dostać się do Opolą, a polnymi do sąsiednich miejscowości: Stanisławowa, Boisk, Chruślanek Mazanowskich i Sosnowej Woli. Pikiety rozstawione przed skrzyżowaniami i rozwidleniami tras uniemożliwiały ciche podejście wroga²³. Dowódcą całości sił powstańczych, w liczbie około 1600 ludzi, był generał Michał Heydenreich „Kruk”, zawodowy żołnierz, były oficer armii carskiej²⁴. W dniu 4 sierpnia 1863 r. otrzymał wiadomość o zbliżaniu się nie-

przyjaciela. Była to kolumna płk. Georgija Miednikowa składająca się z 6 rot piechoty, sotni kozaków i 2 dział²⁵. Heydenreich postanowił przyjąć bitwę. Atak Rosjan został trzykrotnie odparty przez wojska powstańcze. Carscy żołnierze zaczęli się wycofywać, nie zabrawszy nawet na swoje furmanki rannych i zabitych. Starali się wstrzymać pościg, zajmując budynki w Chruślinie, Bobach i Moniakach. Byli jednak atakowani przez sztucerników i zagrożeni szarżą kosynierów, którzy nacierali na tyły wojsk rosyjskich. Bitwa trwała od 11.30 do 7 wieczorem. Pościg za Rosjanami ciągnął się na odległość 12 kilometrów, aż do Urzędowa. Tu stoczono ostatnie potyczki²⁶. Tylko wskutek wyczerpania się amunicji Polacy nie zajęli Urzędowa. Zdecydowało o tym umiejętne użycie przez Heydenreicha odwodów i odpowiednie wykorzy-



Józef Chelmoński Epizod z powstania styczniowego czyli druga bitwa pod Chruśliną

stanie pofalowanego terenu²⁷. Straty powstańców to 12 zabitych i 30 rannych. Z wojsk carskich poległo 20 żołnierzy, a rannych przewieziono do Lublina²⁸. Była to największa bitwa na terenie ziemi urzędowskiej i jedna z większych porażek rosyjskich w powstaniu styczniowym. Główną zasługę zwycięstwa przypisał Heydenreich strzelcom Krysińskiego i Wagnera, a w pościgu wyróżniali się szczególnie krakusi por. Łaskiego. Polacy bili się w otwartym polu z nieprzyjacielem, który dysponował artylerią²⁹. Szczęśliwie przed bitwą zostali zaopatrzeni w sporą ilość broni z Galicji. Było to ok. 1000 sztucerników, kilkaset rewolwerów i pałaszy. Brakowało natomiast amunicji³⁰. Po bitwie, w Urzędowie rozłożył się batalion Moskali, a w rogach rynku postawiono po armacie. Przed wieczorem było słyhać strzały patroli polskich od strony Bobów. „Kruk” kazał po bitwie zaalarmować wojska carskie, że mogą sobie na drugi dzień powetować poniesione straty. Ci jednak przestraszyli się ewentualnego ataku, wylali jedzenie z kotłów i po zachodzie słońca uciekli z Urzędowa do Kraśnika³¹. W drugiej bitwie pod Chruśliną wzięli udział urzędowianie, m.in.: Franciszek Banaszek, Ignacy Brożek, Józef Rachoń, Franciszek Rutkowski (zabierał piwo dla powstańców), Michał Rogoza, Stanisław Świerczyński, Leon Witek³². W godzinach popołudniowych 5 sierpnia powstańcy wyruszyli przez Wrzelowiec w stronę Opolą, do którego dotarli tegoż dnia wieczorem, witani owacyjnie przez mieszczan. Płk „Kruk” zajeżdżał w odkrytym powozie na nocleg do Niezdowa,

do pałacu Kazimierza Wydrychiewicza, a powstańcy pozostali w Opolu. Sprawę amunicji udało się załatwić. Zakup naboju i kapiszonów z magazynów intendencji rosyjskiej w Lublinie przeprowadziła osoba mająca znajomości i kontakty z Żydami. Najprawdopodobniej był to Kazimierz Wydrychiewicz, właściciel dóbr opolskich³³.

Urzędowianie brali udział w pogrzebie powstańców zabitych na Parszywej Górze. Wspominali, że trzeciego dnia po bitwie zabici leżeli jeszcze koło siebie w wąwozie obnażeni do pasa. Krew sączyła się z ran, głównie od pocisków armatnich. Rosjanie nie pozwalali grzebać zabitych powstańców zaraz po bitwie, aby Polacy widzieli skutki nierównej walki. Swoich poległych zwykle zabierali prędko i grzebali jak najdalej od miejsca śmierci. Bitwa chruślińska toczyła się podczas żniw. Po niej Moskale udali się do Kraśnika, gdzie nocowali na cmentarzu przy murze klasztornym. Powstańcy obozowali w okolicznych lasach; z Urzędowa dostarczono im jedzenie, ale do obozu nie wpuszczano obcych³⁴.

W sierpniu 1863 r. przez dwa dni odpoczywał w Moniakach oddział Jankowskiego³⁵. Urzędów i sąsiednie miejscowości nadal były widownią przejść, postojów i walk powstańców, a życie i mienie ludności często było zagrożone. Dochodziło do kolejnych konfiskat pieniędzy z urzędowskiej kasy miejskiej, np. 22 czerwca 1863 r. zrobił to oddział Deputowicza, a 22 lutego 1864 r. nieznana partia powstańcza³⁶. Po jednej z bitew wojsko rosyjskie uciekało w kierunku Urzędowa. Gdy wieść o tym dotarła do miasteczka, mieszkańcy uzbroili się w kosy, siekiery oraz kołki i chcieli zaatakować Rosjan. Dowódca rosyjski dowiedziawszy się o tym, chciał spalić miasto. Ludzie w popłochu zaczęli wynosić dobytek. Burmistrz Sienkiewicz na klęczkach błagał Rosjan o przebaczenie i w ten sposób uratował miasto od pożogi. Wiele osób chętnie zaciągało się do powstania. Mobilizowano też przymusowo, ale niektóre kobiety płaczem wypraszały uwolnienie od służby dla męża lub syna³⁷.

W drugiej połowie sierpnia między Urzędowem i Kraśnikiem znalazły się oddziały powstańcze pod dowództwem Józefa Ruckiego i Hermana Wagnera. Natomiast na przełomie września i października 1863 r. operował na tym terenie oddział powstańczy dowodzony przez Kajetana Cieszkowskiego „Ćwieka”. Dwa tygodnie później znalazła tu schronienie partia dowodzona przez Józefa Lenieckiego. Rosjanie skierowali przeciwko nim idącą z Lublina kolumnę podpułkownika Proniewskiego. W związku z tym w nocy z 21 na 22 października powstańcy opuścili Urzędów i okolice, udając się w kierunku wschodnim³⁸.

W dniu 9 listopada 1863 r. w Radlinie przenocował oddział Kruka. Następnego dnia, czyli 10 listopada przed południem powstańcy przez Borzechów i Bełżyce dotarli do Wojciechowa, gdzie zjedli obiad i odpoczęli³⁹. Na Powiśle, między Józefowem i Opolem, dostarczono z Galicji zimowe wyposażenie dla powstańców. Jesienne chłody w listopadzie 1863 r. przyspieszyły sprawę odbioru

ekwipunku. Była to kwestia bardzo ważna, dlatego po kozuchy, odzież i buty udał się osobiście generał „Kruk” z oddziałem⁴⁰. Powstańcy w partyzantce nie mieli jednakowego umundurowania ani porządnego uzbrojenia, wielu szło do lasu z taką bronią, jaką miało. Często tylko po czamarach z bogatym szamerowaniem, spiętych w pasie, konfederatkach i rozetach można było poznać powstańca.

W dniu 23 stycznia 1864 r. w Zakrzówku doszło do potyczki między powstańczą jazdą Rylskiego a siłami carskimi, które składały się z 4 rot piechoty i seciny kozaków. W sześciogodzinny boju zmusił Rylski nieprzyjaciela do odwrotu. Moskale mszcząc się spalili Zakrzówek⁴¹. Natomiast w dniu 25 stycznia 1864 r. wracający z Lublina do Kraśnika oddział porucznika Kulikowa napotkał w lesie rudnickim siły powstańcze – jazdę Aleksandra Jagmina. Walka była zacięta. Kulikow cofnął się do Ostrowa, gdzie połączył się z majorem Bussowem, wezwanym na pomoc. Połączone siły moskiewskie ruszyły w pościg za powstańcami, którzy zręcznie wymknęli się z okolicy⁴². W dniu 15 marca 1864 r. w lasach chruślińskich patrol moskiewski zabił trzech powstańców, w tym kapitana Ostena⁴³.

Pomimo stopniowego wygasania oporu powstańców władze carskie utrzymywały nadal struktury administracji wojskowo-policyjnej. Burmistrz Urzędowa podlegał bezpośrednio naczelnikowi wojennemu rewiru kraśnickiego, aż do końca 1866 roku. Struktury aparatu represyjnego po upadku powstania zajmowały się ściganiem i osadzaniem osób związanych z działaniami powstańczymi⁴⁴. Warto podkreślić, że zryw zbrojny nie był należycie przygotowany pod względem wojskowym. Oficerowie powstańczy pochodzili z różnych armii i formacji. Skupieni zostali dopiero w toku walki, w liczbie niedostatecznej, niełatwo zrastający się ze sobą, niechętnie poddający się koniecznej hierarchii wojskowej. Nie byli też przygotowani duchowo do takiej wojny, jaką toczyć im wypadło, nie zdołali też przetrwać swoich oddziałów w jednolite wojsko narodowe⁴⁵. Większość powstańców stanowili kosynierzy uzbrojeni jedynie w kosy, w ich szeregach obok rzemieślników w coraz większej liczbie występowały chłopcy. Siermiężne oddziały, groźne w walce wręcz, były bezradne wobec karabinów przeciwnika. Strzelcy dzielili się na karabinierów uzbrojonych w belgijskie sztucery i tak zwanych ptaszników, posiadających strzelby myśliwskie. Broń kalibrową z bagnetem stopniowo otrzymywały tylko nieliczne formacje, przeważnie tworzone za kordonami. Kawaleria, rekrutująca się głównie ze szlachty, była zaopatrzona w szable i pistolety. Ogółem w lipcu 1863 r. siły powstańcze na Lubelszczyźnie liczyły ponad 3500 ludzi, w tym 1500 strzelców, 1700 kosynierów i kilkuset kawalerzystów. Miały one przeciwko sobie ponad 15 tys. dobrze uzbrojonych i wyszkolonych, dysponujących 26 działami żołnierzy rosyjskich, rozlokowanych w kilkunastu garnizonach⁴⁶. Trudną sytuację pomagała opanować żandarmeria powstańcza działająca w wielu wsiach i miasteczkach Lubelszczyzny, również w okolicach Urzędowa. Były to kilkunasto-, a najczęściej kilkudziesięciosobowe oddziały, które dokonywały zaboru poczty, kas miejskich i gminnych, niszczyły tablice urzędowe, wymierzały sprawiedliwość, dokonywały poboru rekruta, zaopatrywały powstańców w żywność i furaz⁴⁷.

Specyfiką działań na terenie południowej Lubelszczyzny była bliskość granicy z zaborem austriackim. Uzyskanie wsparcia z Galicji stwarzało lepszą perspektywę. Jednak nie zostało to w pełni wykorzystane. Nieuchronnym losem, nawet w przypadku pomyślnych walk i dobrego dowództwa, było rozwiązanie oddziału lub przejście granicy, a rozstrzygał o tym nieraz brak amunicji. Wojna bez podstawy operacyjnej stała się siłą rzeczy partyzantką, niezdolną do tego, by doprowadzić do zwycięstwa, sens mającą jedynie jako demonstracja wojenna⁴⁸.

Mieszkańcy Urzędowa i okolic byli angażowani do transportu rannych, żywności i uzbrojenia. Dominik Wośko wspominał doświadczenia swojego dziadka: „Pewnego razu przewoził 4 rannych powstańców do Urzędowa. Wóz drabiniasty był wymoszczony słomą, na której leżeli ranni nakryci workami. Na wierzchu wozu i na jego bokach były gałęzie z liśćmi. Znienacka pojawiło się na przedzie kilku kozaków z karabinami na plecach i lancami w dłoni. Z powodu szybkiej jazdy kozaków i małej odległości dziadek nie zdążył skrócić na bok do lasu. Żołnierze zatrzymali furę z rannymi i zaczęli indagować, co wiezie i dokąd. Dziadek powiedział, że wiezie gałęzie na opał do Urzędowa. Kozacy podejrzliwie patrzyli na dziadka i na siebie. Zaczęli lancami kłuć w te gałęzie. Na pewno źle skończyłoby się z dziadkiem i rannymi, gdyby nie to, że z drugiej strony dały się słyszeć głosy powstańców. Kozacy zaniechali swojej roboty i cwałem na swoich małych konikach rzucili się do ucieczki”⁴⁹.

W działalność niepodległościową bardzo aktywnie włączało się duchowieństwo katolickie. Jedną z takich postaci był ksiądz Marcin Wolski, przez 33 lata proboszcz urzędowski. Urodził się w 1811 r. w Krzeszowie i jako młody chłopiec wziął udział w powstaniu listopadowym. Wyświęcony na księdza w 1836 r., został wikarym w Końskowoli. W 1845 r. oddany został pod obserwację władz duchownych i nadzór policyjny za czytanie zabronionych przez cenzurę zaborczą ksiązek, dostarczanych mu przez księdza Piotra Ściegiennego. Od roku 1856 był proboszczem w Urzędowie. W okresie manifestacji przedpowstańczych, w 1861 r., głosił „podburzające” kazania i urządzał pochody patriotyczne. W ten sposób wielu mieszkańców Urzędowa i okolic zachęcił do udziału w powstaniu. Został aresztowany przez Rosjan 25 września 1863 r. i przebywał pod śledztwem wojennym w Janowie, a następnie był tam więziony. Po uwolnieniu pozostał na stanowisku proboszcza urzędowskiego, choć w 1867 r. władze rosyjskie określiły go „nieprawomyślnym”. Zmarł 7 czerwca 1891 r. i został pochowany w Urzędowie⁵⁰. Współpracował z nim ks. Władysław Bernacki, który od 1859 r. był wikariuszem w Urzędowie. Według doniesień do władz innego księdza, Wojciecha Kopnickiego z Książomierzy, Bernacki brał udział w dekanalnym zjeździe duchowieństwa w Urzędowie w dniu 8 stycznia 1863 r. Spotkało się wówczas 16 duchownych, którzy wybierali delegata do kontaktów z Centralnym Komitetem Narodowym. Wcześniej ks. Bernacki pomagał rozsyłać tajemne zaproszenia w języku łacińskim dla księży, kierując do nich konnego posłańca. Po powstaniu pracował w parafiach: Wilków, Tyszowce, Dzierzkowice i Garbów, gdzie zmarł 30 marca 1902 r.⁵¹.

Podobną działalność prowadził w Bobach ks. Jan Metelski. Po wyświęceniu na księdza był wikarym w Baranowie, Garbowie i Świeciechowie. Następnie od 1855 r. pełnił funkcję administratora i proboszcza parafii w Bobach. W okresie manifestacji przedpowstańczych głosił kazania na tematy narodowe, stawiał krzyże z rewolucyjnymi emblematami i udzielał pomocy powstańcom. Podczas wydarzeń lat 1863–1864 współpracował z oddziałami partyzanckimi. W roku 1865 Tymczasowa Komisja Śledcza w Warszawie wydała o nim opinię, że emisariusze rewolucyjni „mogli liczyć u niego na radę i przytułek”. Mimo to ks. Metelski nie był represjonowany i pozostawał cały czas proboszczem w Bobach, gdzie zmarł 7 lutego 1910 r.⁵²

Księża stawiali krzyże i głosili patriotyczne kazania. W Świeciechowie inspirował takie działania ks. Jan Patro, a w Wilkołazie ks. Aleksander Słomczyński⁵³. Współpracownikiem powstańców był też późniejszy proboszcz popkowicki ks. Józef Grzybowski. Po święceniach kapłańskich w 1854 r. był wikarym w Gołębiu a następnie w Mełgwi. Od roku 1866 pełnił obowiązki proboszcza w Popkowicach. Władze rosyjskie zanotowały w 1867 r., iż był on sympatykiem powstania i w związku z tym określano go „nieprawomyślnym”. Ks. Grzybowski zmarł 14 lutego 1876 r. w Popkowicach, gdzie został pochowany⁵⁴.

Księdzem, który wspierał powstańców był też Józef Głogaczewski, który urodził się 23 lutego 1823 r. we wsi Gołąb. Od roku 1851 był wikariuszem w Urzędowie, natomiast od 1852 r. pracował w Boiskach. Komisja Śledcza przy namiestniku Królestwa w 1865 r. określiła go sympatykiem powstania, na którego emisariusze Rządu Narodowego „mogli zawsze liczyć”, zyskując jego radę lub przytułek. Mimo podejrzeń pozostał w parafii w Boiskach do grudnia 1877 r., a następnie został administratorem w Fajslawicach. Tam zmarł 15 marca 1893 r.⁵⁵

W demonstracjach patriotycznych przed powstaniem brał udział urzędowianin, ksiądz Kasper Ambrozkiewicz. Po ukończeniu Akademii Duchownej w Warszawie, został w 1849 r. wyświęcony na księdza. Jako wikary pracował w Lublinie, Pawłowie i Rudnie. Od 1857 r. był proboszczem w Michowie, po czym pełnił funkcję dziekana kazimierskiego. Zmarł 7 czerwca 1901 r.⁵⁶

Duchownym związanym z powstaniem był też pochodzący z Urzędowa ks. Szymon Porzyciński superior Kanoników Regularnych. Od 1862 r. przebywał w klasztorze w Kraśniku i w styczniu 1863 r. został wybrany dekanalnym mężem zaufania na zjeździe duchowieństwa dekanatu urzędowskiego. Pełnił bardzo ważną rolę w terenie jako emisariusz i organizator wielu działań związanych z powstaniem. Między innymi jeździł do księży, przekazywał rewolucyjne druki i zbierał podatek narodowy. Prawdopodobnie krótko po rozpoczęciu zrywu odszedł z klasztoru do powstania. Wraz z reformatą Cyprianem Wielechą znalazł się w obozie Langiewicza na Świętym Krzyżu. Zginęli tam obaj w trakcie bitwy z wojskami rosyjskimi w dniu 12 lutego 1863 r. i pochowani zostali na cmentarzu w Nowej Słupi⁵⁷.

W działania powstańcze zaangażował się również ks. Walenty Pajdowski. Urodził się ok. 1825 r. w Urzędowie, kształcił się u księży pijarów w Opolu i ok. 1850 r.

wstąpił do Zgromadzenia Kanoników Regularnych Latezańskich w Kraśniku. W roku 1862 przybył z Wolbromia do Kraśnika i pełnił tu obowiązki wikarego. Sprzyjając nastrojom narodowowyzwoleńczym, 20 stycznia 1863 r. odprawił nabożeństwo przed wyjściem partii do lasu. Dwa dni później udał się do polskich oddziałów i przebywał z nimi w lasach jedną dobę. Niestety niebawem został aresztowany i skazany na osiedlenie na Syberii. Na miejsce przeznaczenia odprawiono go na przełomie lipca i sierpnia 1863 r. Przebywał w guberni krasnojarskiej, później na osiedleniu w Tunce nad Bajkałem. Trudnił się tam zarobkowo łowieniem ryb na wędkę. W roku 1873 przeniesiony został do Europy, do Ustiuga w guberni wołogdzkiej, gdzie zmarł 11 marca 1880 r.⁵⁸. Należy podkreślić fakt, że kanonicy regularni z Kraśnika byli bardzo zaangażowani w działalność powstańczą, a w swoim klasztorze ukrywali powstańców⁵⁹.

Ksiądz Piotr Frankiewicz, proboszcz parafii w Chodlu był członkiem organizacji powstańczej powiatu lubelskiego. Sprowadzał broń, zbierał pieniądze, agitował wśród parafian, by wspierali powstanie, przechowywał rewolucyjne druki, posługiwał się przy tym pieczęcią naczelnika powiatu lubelskiego, pisał proklamacje i kontaktował się z dowódcami Wagnerem i Jankowskim. Został skazany przez Rosjan na 12 lat pracy w kopalniach rudy. Zmarł w Tomsku w 1864 r., wkrótce po przybyciu⁶⁰. Współpracował z nim rektor pijarów w Opolu ks. Józef Gutowski, który agitował do powstania, zbierał pieniądze, uczestniczył w zjeździe duchowieństwa w Chodlu. Rosjanie zesłali go na osiedlenie do Tobolska, gdzie zmarł⁶¹.

Udział duchowieństwa w działaniach powstańczych miał dla podejmujących walkę ogromne znaczenie psychologiczne i moralne. Utwierdzał ich i otoczenie w przekonaniu o poparciu katolickiego duchowieństwa dla ruchu, uświęcał sam czyn zbrojny, a kapłańskie błogosławieństwo czy spowiedź dawały wstępującym w szeregi moralne poczucie spełnienia katolickiego obowiązku i odpowiedzialnego przygotowania na okoliczność śmierci⁶². Podburzające kazania i urządzone procesje dały efekt, gdy mieszkańcy Urzędowa i okolic wstępowali do oddziałów powstańczych, ofiarnie w nich walczyli, czy w inny sposób popierali zryw.

W czyn powstańczy byli też zaangażowani przedstawiciele ziemiaństwa. Jednym z nich był rejent Adam Piasecki, który urodził się w 1828 r. w majątku popkowickim. Ukończył studia prawnicze w Moskwie. Od roku 1859 gospodarował jako dziedzic wsi Tułkowiec położonej nad Opatówką, w guberni radomskiej⁶³. Tadeusz Piasecki, syn Adama, tak wspominał ojca: „Ojciec mój należał do partii białych, zwalczających wybuch powstania zbrojnego, lecz z chwilą, gdy już wybuchło, przystąpił do organizacji. Tułkowiec stały się oparciem dla wielu powstańców. Nie leżąc na żadnym uczęszczanym gościńcu, a mając bliski i ułatwiony dostęp do granicy austriackiej przez Wisłę uważane były za pewniejsze schronienie przed władzami rosyjskimi. Powstańcy chętnie tam się chronili, oczekując sposobności przedostania się do Galicji. W szczególności z historią Tułkowiec związana jest sprawa ocalenia generała Józefa Hauke, pseud. »Bosak«, jego przeprawa przez Wisłę za granicę austriacką. Generał »Bosak« w Tułko-

wicach przebywał dwa razy po parę dni.” Ok. 4 kwietnia 1864 r. przybył generał drugi raz do Tułkowic i oczekiwał na sposobność przeprawy przez Wisłę. Gdy do Piaseckich dotarła informacja, że wiadomość o pobycie „Bosaka” w Tułkowicach niebezpiecznie rozeszła się po okolicy, został on na kilka dni wywieziony do leśniczówki Włonicze. Po upewnieniu się, że informacja ta nie dotarła do władz rosyjskich, powrócił do Tułkowic. Po kilku dniach oczekiwania Paulina Piasecka, żona Adama, wywozła generała w rejon Dwikoz, gdzie w Mściowie czólnem przeprowadzono go przez Wisłę. Tadeusz Piasecki pisał też, że „Po przedostaniu się do Galicji, generał »Bosak« napisał do rodziców moich kartkę z datą 18 kwietnia 1864 r. [...]. O generale »Bosaku« matka moja zachowała wspomnienie, jako o człowieku bardzo szlachetnym, oddanym całym sercem i duszą sprawie ojczyzny, której to sprawie poświęcił wszystko: wybitne stanowisko, znaczny majątek. Poszedł bez szemrania służyć dalej Polsce na wygnaniu w biedzie materialnej”. Po powstaniu styczniowym Piaseccy zostali ukarani wysoką kontrybucją. Aby ją zapłacić, musieli sprzedać Tułkowice. Przenieśli się do Radomia, gdzie Piasecki objął rejenturę⁶⁴. Adam Piasecki zmarł w roku 1910. Oboje z żoną zostali pochowani w rodowej kaplicy w Popkowicach⁶⁵.

Józef Piasecki, brat Adama, urodzony w 1843 r., również wspierał zryw powstańczy. Gdy w 1863 r. w lesie popkowickim ukrywali się partyzanci, przez pewien czas dostarczał im żywność. Niestety na skutek zdrady zostali osaczeni przez kozaków i wymordowani. Do dziś okoliczna ludność nazywa to miejsce Śmiertelne Doły⁶⁶. Obawa przed aresztowaniem zmusiła dziedzica Popkowic do wyjazdu za kordon. W Galicji zatrzymał się u swojego kuzyna Józefa Piaseckiego w majątku Trzęsówka. Podczas tego pobytu ożenił się ze stryjeczną siostrą, Zofią Piasecką, z którą powrócił do Popkowic po powstaniu⁶⁷.

W działalność niepodległościową była zaangażowana także rodzina Hemplów ze Skorzyc. Joachim Hempel wręczył w styczniu 1863 r. wójtowi skorczyckiemu, Karolowi Żakowi, zapieczętowany pakiet, który zawierał spis młodych ludzi zdolnych do noszenia broni w spodziewanej walce. Kiedy wybuchło powstanie, Rosjanie dowiedzieli się o konspiracyjnej strukturze, która miała wspierać powstańców w terenie. Do mieszkającego w Leszczynie Karola Żaka przyjechali żandarmi i zażądali wydania papierów, o których istnieniu musieli zostać przez kogoś poinformowani. Mimo wymierzonej kary cielesnej właściciel pakietu nie wydał. Dokumenty przekazał dopiero, przybyłemu później, oddziałowi powstańców, którzy powołali się na pieczęcie i znaki, jakie zawierał pakiet przekazany przez Joachima Hempla. W ten sposób siatka konspiracyjna nie została zdemaskowana i mogła wykonać zaplanowane zadania⁶⁸.

Uczestnikiem powstania był Feliks Walerian Piasecki, który urodził się w 1833 r. w rodzinie ziemiańskiej we wsi Kobló (pow. hrubieszowski). W roku 1855 odziedziczył Kłodnicę Dolną wraz z wsiami: Kępa, Majdan, Wólka, Osiny, obejmując też wójtostwo gminy w Kłodnicy Dolnej⁶⁹. W działaniach powstańczych występował pod przydomkiem „de Valois”. Był naczelnikiem wojennym powiatu zamojskiego. Już w 1862 r. został powołany

przez warszawską Dyрекcję Białych na „męża zaufania” w okręgu zamojskim. Wezwany przez nią 6 stycznia 1863 r. do Lublina, został skierowany po instrukcje do Warszawy. Sprzeciwiał się „przyłączeniu do organizacji ruchu”, a szczególnie przyspieszeniu wybuchu powstania. Po powrocie w Lubelskie próbował wybadać ustosunkowanie się chłopów do planu powstańczego. Raporty w tej sprawie składał mu ruchliwy w okolicach Kłodnicy siostrzeniec księdza Piotra Ściegiennego, chłop Janczarek. Dnia 26 stycznia 1863 r. Leon Frankowski, powstańczy „komisarz wojewódzki”, w imieniu Komitetu Centralnego wręczył Piaseckiemu w Kazimierzu nad Wisłą rozkaz objęcia funkcji naczelnika wojennego powiatu zamojskiego i proklamowania w gromadach dekretu uwłaszczeniowego. Dopiero w dniu 2 lutego 1863 r. po wycofaniu się Rosjan z Tomaszowa Lubelskiego zajął Piasecki to miasto i ogłosił władzę Rządu Narodowego⁷⁰. Niestety nie zabezpieczył miasta wojskowo, powierzając osłonę niewyćwiczonym rekrutom – miejscowym ochotnikom. Ci, napadnięci z nienacką nocą z 4 na 5 lutego przez patrole ppłk. Jemanowa, nie zdołali uprzedzić Piaseckiego. Rosjanie wtargnęli do miasta i dopuścili się masakry ludności. Piasecki przez Bełżec zbiegł do Galicji. W marcu 1863 r. włączył się do wyprawy Leona Czechowskiego, lecz na skutek klęsk oddziału razem z jego resztkami ponownie przeszedł do Galicji. Aresztowany został w Rzeszowie, a następnie osadzony w więzieniu pokarmelickim we Lwowie, gdzie zorganizował pomoc materialną dla uboższych współwięźniów (nazywano go „hetmanem”) i ułatwił ucieczkę J. Kurzyni i W. Milowiczowi. Skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia, ale karę zredukowano mu do 15 miesięcy. F. Ziemiałkowski określił Piaseckiego jako „dobrego, łagodnego, potulnego szlachcica, lecz na naczelnika sił zbrojnych tak zdatnego, jak ślepy na malarza”. Zmarł w 1903 r. Pozostawił krótki pamiętnik⁷¹.

Uczestnikiem powstania był też Wiktor Jabłuszewski, właściciel Mazanowa w powiecie lubelskim. Rosjanie skazali go na zamieszkanie w miejscu zesłania⁷².

Podczas powstania działania ziemian i włościan nie zawsze były zbieżne. W dniu 7 lutego 1863 r. chłopci z Olbęcina wypowiedzieli posłuszeństwo dworowi i wójtowi gminy. Zaprzestali odrabiać pańszczyznę i inne powinności nałożone przez dwór. Gdy właściciel majątku w Olbęcinie, Gintowtt, musiał wyjechać czasowo do Lublina, na czele zbuntowanych chłopów stanęli miejscowi przywódcy – Kowalski i Zajac. Wówczas wójt gminy Olbęcina, Łukasz Jaworski, próbował z pomocą służby dworskiej odwieźć Zajacę do Janowa Lubelskiego, ale chłopci wszczęli walkę. Nie tylko uwolnili swego przywódcę, ale dokonali najścia na dwór w Olbęcinie. Wójt wraz z Karolem Gintowttem oskarżył przed powstańcami 14 miejscowych chłopów, z których 5 powieszono. W odpowiedzi na to wydarzenie, namiestnik Królestwa gen. Teodor Berg polecił ściągnąć od Gintowtta, na rzecz rodzin powieszonych chłopów, za każdego po 150 rubli srebrnych. Wykonania nakazu miał dopilnować generał gubernator lubelski⁷³. Rosjanie skazali Jaworskiego na zsyłkę, osiedlenie się tam na stałe⁷⁴. Karol Gintowtt jako członek organizacji powstańczej też został skazany na zesłanie. W latach 1872 i 1873 był czasowo urlopowany „dla odwiedzenia rodziny”, a w 1874 r.

otrzymał zgodę na powrót do domu⁷⁵. W kierownictwie organizacji narodowej Lubelskiego i Polesia na powiat zamojski był Jan Siesicki, leśniczy z Kraśnika, prawdopodobnie naczelnik okręgowy⁷⁶.

W Kraśniku znajdował się szpital na kilkadziesiąt łóżek, gdzie leczono powstańców. Rannym pomagały córki właściciela Suchodołów, Filipina i Sylwina Kolażkowskie⁷⁷. Umierali tam powstańcy pochodzący np. z Olbięcina, Księżomierzy, Bilgoraja, Szczepieszyna, Rzeczyca Księżej, Słodkowa oraz z terenu Galicji czy zaboru pruskiego (Księstwa Poznańskiego)⁷⁸.

Polacy pełniący różne funkcje publiczne nie wahali się położyć na szali swoich stanowisk i zaangażować się w czyn powstańczy. Ci, którzy wstąpili do oddziałów, byli narażeni na liczne niewygody. Noce spędzali na śniegu, dnie na deszczu, robili też forsowne marsze o głodzie. Wśród powstańców był m.in. Marcin Mokrzyński ze wsi Boby, który został skazany na zsyłkę i stałe zamieszkanie z dala od ziemi ojczystej⁷⁹. Witkowski



Miejsce pamięci narodowej na Złotej Górze (fot. Anna Wnuk)

Feliks, urodzony w Chodlu, walczył pod dowództwem Jankowskiego w bitwach pod Żyrzynem i Fajslawicami. W drugiej z wymienionych bitew został wzięty do niewoli, a następnie zesłany na osiedlenie do Zabajkalskiej Oblaści, wieś Klucze. Po uwolnieniu zamieszkał w Czycie⁸⁰. W bitwie pod Fajslawicami 24 sierpnia 1863 r. zginął Józef Lewicki z Rudnika Szlacheckiego⁸¹. Zdarzały się przypadki przechodzenia żołnierzy z wojsk carskich do oddziałów powstańczych. Po bitwie pod Chruśliną pozostał w oddziale Krysińskiego, a następnie przeszedł pod komendę Mareckiego, Stiepan Gurow, 23-letni kozak z Dońskiego Pułku Kozaków. Pochodził z Nowocerkaska. Rosjanie skazali go po powstaniu na rozstrzelanie. Karę tę zamieniono na 10 lat katorgi⁸².

Bilans powstania to dziesiątki tysięcy poległych, straconych, zesłanych na Sybir Polaków, również z terenu ziemi urzędowskiej. Represje po powstaniu scementowały jednak społeczeństwo: mieszczan, szlachtę, chłopów i duchowieństwo w antyzaborczej postawie, co dało plon w XX wieku, gdy Polacy wywalczyli niepodległość. Ogromne

znaczenie miało upamiętnienie ludzi i miejsc związanych z powstaniem. Jest ich sporo w okolicach Urzędowa. Jednym z nich jest grób na cmentarzu parafialnym w Bobach – mogiła zbiorowa 29 osób z bitwy w tej miejscowości. Mały pomnik w dobrym stanie, przesłonięty trzema ok. 90-letnimi lipami. Na obelisku tablica z napisem: „W HOŁDZIE POLEGŁYM POWSTAŃCOM W 1963 R. PARAFIA BOBY”. Na krzyżu metalowa tabliczka z napisem – „1863”. Zawsze przy pomniku jest flaga biało-czerwona. W tej samej miejscowości jest miejsce pamięci przy remizie Ochotniczej Straży Pożarnej – kopiec z krzyżem i płytą. Według przekazów pokoleniowych i miejscowej tradycji jest tu pochowanych 17 powstańców z bitwy pod Chruśliną. Na tablicy napis: „CZEŚĆ PAMIĘCI BOHATEROM POLEGŁYM W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ OJCZYZNY W LATACH 1831–1920. BOBY DN. 10.V.1925 R., GMINA URZĘDÓW”⁸³.

Na cmentarzu parafialnym w Opolu Lubelskim, przy głównej alei za kaplicą, jest mogiła zbiorowa. Pochowano tu 6 powstańców, którzy zmarli w szpitalu opolskim w wyniku ran odniesionych w bitwie pod Chruśliną. Pomnik z głazów narzutowych ze srebrzonym kosynierem, orłem i krzyżem. Na krzyżu napis: „POLAK NIE SŁUGA 1863”. Na pomniku napis: „CZEŚĆ PROCHOM BOHATERÓW POWSTANIA STYCZNIOWEGO 1863 R.” Na cementowym obramowaniu mogiły ziemnej jest słabo czytelny napis: „WOLNOŚĆ RÓWNOŚĆ BRATERSTWO”⁸⁴.

Miejsce bitwy w lesie między Stróżą i Polichną upamiętniono w 2010 r. dużym krzyżem z tablicą. Na metalowej tablicy znajduje się napis: „W tym miejscu w dniu 18 lipca 1863 r. w czasie powstania styczniowego oddział powstańczy pod dowództwem pułkownika Tomasza Wierzbickiego stoczył krwawą bitwę z wojskami rosyjskimi. Poległo 14 powstańców. Ich prochy spoczywają na cmentarzu w Rzeczyca Księżej. Cześć ich pamięci”⁸⁵. Natomiast w Stróży Kolonii, w północnej części wsi, ok. 100 metrów od szosy, na kurhanie znajduje się mogiła zbiorowa. Stoi na niej drewniany krzyż bez napisów, a obok niego ok. 90-letnia lipa. W mogile tej pochowani są powstańcy z potyczki oddziału pułkownika Tomasza Wierzbickiego pod Polichną 18 lipca 1863 r. i potyczki pod Rudnikiem Szlacheckim w styczniu 1864 r.⁸⁶.

W Chruślinie znajduje się symboliczne miejsce pamięci na tzw. Złotej albo Parszywej Górze. Odbyły się tu aż trzy bitwy, z których starcie z 4 sierpnia 1863 r. to jedno z większych zwycięstw wojsk powstańczych. Stoi tam symboliczny pomnik poświęcony pamięci gen. Michała Heydenreicha „Kruka”. Na granitowym obelisku znajduje się podobizna generała oraz napis upamiętniający zwycięstwo pod Chruśliną, w 120. rocznicę bitwy. Za obeliskiem jest postument – cokół z piaskowca z krzyżem, na którym znajduje się ledwo widoczny napis: „Z KRWI NASZEJ WOLNOŚĆ POLSKI”. Jest też krzyż mosiężny leżący na pomniku. Całość ogrodzona została metalowymi rurkami umocowanymi w betonowych słupkach. W otoczeniu pomnika stoją trzy krzyże⁸⁷.

W Kraśniku na placu przed kościołem parafialnym pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny stoi symboliczny pomnik poświęcony poległym powstańcom ziemi kraśnickiej. Na pomniku jest tablica z napisem pod godłem i skrzyżowanymi szablami: „Wieczna chwała bohaterom Powstania Styczniowego poległym 1863 r. na Ziemi Kraśnickiej o Wolność Ojczyzny. Boże przyjm ich ofiarę”⁸⁸.

Świadomi poniesionych strat i rozgoryczeni kłuską Polacy, w szczególności przedstawiciele szlachty, przywdziali po powstaniu żałobę narodową. Urzędnicy rosyjscy zadbali o to, aby nie rozpowszechniło się noszenie żałobnej garderoby i elementów polskiego stroju narodowego, gdyż późniejsze raporty do kancelarii gubernatora nie zawierały większej liczby tego typu faktów. Tam, gdzie się one jeszcze zdarzały, stosowano wobec winnych kary pieniężne. Tak np. naczelnik wojenny powiatu zamojskiego donosił 29 maja, że na dwóch mieszczan Urzędowa, Stanisława Świerczyńskiego i Marcina Iwanickiego, nałożono grzywny w wysokości 5 rubli za noszenie niedozwolonych czamar⁸⁹.

Nieocenionym świadectwem walki powstańców są zapisy w księgach parafialnych. W księgach parafii Boby odnotowano informacje o zgonach powstańców znanych z nazwiska lub niewiadomych. Po bitwie pod Bobami 28 kwietnia 1863 r. odnajdowali i zgłaszali zmarłych, m.in.: Ignacy Tuszkie gorzelny z gminy Kielczewice (znalezł 29 kwietnia 1863 r. w Chruślinie syna Władysława, lat 22, gorzelnego), Franciszek Maruszyński leśniczy z Chruśliny, Józef Kopciewicz, propinator z Bychawki (znalezł Dziewanowskiego, ekonoma z Bystrzycy), ks. Tadeusz Chromowski, pijar z Opola, Piotr Gerasiński nauczyciel szkoły opolskiej (znaleźli Czesława Łapińskiego, lat 22, podaptekarza i syna aptekarza z Opola), Piotr Bedliński burmistrz opolski, ks. Alfons Radomski – bernardyn z klasztoru w Józefowie (znaleźli Feliksa Rubaszkiwicza, kancelistę Rządu Gubernialnego Lubelskiego, który był synem burmistrza Baranowa), bracia Tomasz i Franciszek Adarzewscy, koloniści z Wandalina, miejscowi (znaleźli Stanisława Dudę, lat ok. 30, który był bratem policjanta z Wąwolnicy). Józef Sagan, kucharz z Moniak, zeznał, że dwaj znaleźieni w Chruślinie ludzie to Franciszek Ciszewski vel Gołaś, fernal z Kłodnicy Górnej, oraz lokaj pana Hempla z Lublina. Zmarli po bitwie pod Bobami byli w wieku 20–40 lat⁹⁰. Ponad miesiąc później na terenie parafii bobowskiej rozegrała się kolejna bitwa, tym razem w Chruślinie. Niestety niewielu poległych udało się zidentyfikować. Wśród rozpoznanych znaleźli się m.in.: Wojciech Fryzjer ze Lwowa, Grodzicki pisarz z Matuchowa pod Lwowem, Zemelmajer ze Lwowa, rządcą z Boisk spod Lwowa, Seweryn Lityński student spod Lwowa. Świadcami pochówków byli często zarobnicy i fernali z Bobów. Niektórzy powstańcy umierali z ran zaraz lub po kilku dniach, np. Jan Wójcik, lat 18, z Bychawskiej Woli, który zmarł w Moniakach 5 czerwca 1863 r., Jan Pruszkiewicz, lat 19, z Galicji Austriackiej, który zmarł w Bobach 6 czerwca 1863 r.⁹¹. W aktach zgonów w księgach parafii Opole Lubelskie odnotowano informacje o śmierci uczestników bitew pod Chruśliną: 31 maja i 4 sierpnia⁹². Oprócz tego w urzędowskich

księgach parafialnych jest zapis: „w terytorium miasta Urzędowa poległ dnia 3 sierpnia 1863 r., nieznanego powstaniec polski, lat około 27 mający”⁹³.

Mieszkańcy regionu urzędowskiego walczyli nie tylko w pobliżu domu, ale też na terenach oddalonych od miejsca zamieszkania. W dniu 8 sierpnia 1863 r. pod Żyrzynem w zwycięskich oddziałach powstańczych znaleźli się urzędowianie, m.in.: Augustyn Gajewski, Konstanty Gładkowski (wywiadowca Polaków), Wojciech Gozdalski (zginął), Konstanty Gruchalski, Jakub Kamyk, Marcin Łabudzki (kominarz, zabity w Moniakach), Łukasz Marzec, Andrzej Michota (nie wrócił), bracia Stanisław i Wincenty Miłkowsy, Michał Przysucha (zginął), Antoni Wojtuszek. Nie zabrakło też przedstawicieli Urzędowa w ostatniej bitwie „Kruka” pod Fajslawicami 24 sierpnia 1863 r., która zakończyła się porażką powstańców. Byli to m.in.: Franciszek Cieśliski, Edmund Chudzicki, Józef Chudzicki, Marcin Iwanicki, Karasiński (stelmach, szynkował w karczmie za „bramą” przy ul. Wodnej), Andrzej Wiącek, Jan Więckowski, Józef Baranowski (32 lata, więziony na zamku lubelskim, 13 września odesłano go do Warszawy)⁹⁴, Jan Burda (początkowo był więziony na zamku lubelskim, a 18 września 1863 r. odesłano go z Lublina do Warszawy)⁹⁵, Franciszek Cieśliski (lat 22, więziony w zamku lubelskim, a 13 września 1863 r. odesłany z Lublina do Warszawy)⁹⁶, Szymon Gołkowski (lat 23, 18 września 1863 r. został odesłany z Lublina do Warszawy)⁹⁷, Piotr Mofik (lat 23, z zawodu szewc, uwięziony na zamku lubelskim, a 18 września 1863 r. odesłano go z Lublina do Warszawy)⁹⁸, Antoni Rogoziński (lat 20, uwięziony na zamku lubelskim, w dniu 18 września 1863 r. odesłano go z Lublina do Warszawy)⁹⁹, Józef Sawicki (17 lat, uwięziony na zamku lubelskim, 18 września 1863 r. odesłano go z Lublina do Warszawy)¹⁰⁰, Jan Siwiński (19 lat, z pochodzenia szlachcic, uwięziony na zamku lubelskim, 18 września 1863 r. odesłano go z Lublina do Warszawy)¹⁰¹, Wojtowicz Józef (lat 20, uwięziony na zamku lubelskim, a 18 września 1863 r. odesłano go z Lublina do Warszawy)¹⁰².

W powstaniu wzięli udział także: Piotr Ambrozkiewicz (niewola), Jan Burda (niewola), Jan Pyz (w wieku 28 lat wziął udział w bitwie pod Fajslawicami, uwięziony na zamku lubelskim, 18 września 1863 r. odesłano go z Lublina do Warszawy, nie wrócił do domu)¹⁰³, Wojciech Siekaczyński, Mateusz Zajac, Marcin Żyszkiewicz (w niewoli) i około 20 innych, o nieustalonych nazwiskach urzędowian¹⁰⁴. Wspomniany Jakub Kamyk, urodzony 8 lipca 1837 r. w Urzędowie, był synem Leona i Anstazji z Rolów. W powstaniu walczył w oddziałach pod dowództwem „Kruka”. Po powrocie do Urzędowa zajmował się rolnictwem, a od 1866 r. także tkactwem. Doczekał niepodległości i bardzo chętnie opowiadał o swoich przygodach w czasie powstania. Zmarł w sędziwym wieku, 3 maja 1928 r.¹⁰⁵. Jakub Kamiński syn Kacpra i Marianny z Sadowskich, urodzony 21 lipca 1833 r. w Urzędowie też był uczestnikiem powstania, a w aktach parafialnych z 1864 r. poinformowano, że był w niewoli w Rosji¹⁰⁶. Początkowo był więziony na zamku lubelskim, a 28 września 1863 r. został odesłany z Lublina do Warszawy¹⁰⁷. W aktach zgonów w księgach parafii Rzeczycza Ziemia-

ska odnotowano, że 6 października 1863 r. w bitwie pod wsią Węglin poległ Piotr Gołkowski lat 24, mieszczanin z miasta Urzędowa, syn Kacpra i Anny. Pozostała po nim wdowa Agata z Szybalskich¹⁰⁸. Wspomniany Konstanty Gruchalski z Mikuszewskiego zbierał informacje dla Polaków w czasie powstania 1863 r. Urzędowianie zapamiętali, że nosił płaszcz mieszczkański (urzędowski) z granatowego sukna z dużą peleryną, a opasywał się długim, szerokim, czerwonym pasem (dwa razy go okręcał). Szablę zawsze miał przy sobie. Do domu wpadał tylko raz lub dwa razy na tydzień¹⁰⁹.

Na cmentarzu w Urzędowie spoczywają powstańcy. Jednym z nich jest Marcin Iwanicki, który urodził się w 1841 r. w Urzędowie, był uczestnikiem bitwy pod Fajslawicami 24 sierpnia 1863 r., podporucznik, zmarł w 1917 r.¹¹⁰. Antoni Więckowski (Wiackowski) urodził się w 1833 r. w Urzędowie, podporucznik¹¹¹, „bez palców”, ponieważ stracił palce u prawej ręki w bitwie pod Fajslawicami¹¹². Kolejnym powstańcem 1863 roku był Bogusz Marszałkowski. Nad tymi trzema mogiłami są nowe nagrobki, które powstały w 1993 r. z funduszy Komitetu Odbudowy Pomników Walki i Męczeństwa, przy pomocy Urzędu Gminy w Urzędowie. Patronat społeczny nad tymi pomnikami objął Światowy Związek Żołnierzy AK – Koło Urzędów¹¹³.

W kronice parafii Popkowice na początku lat pięćdziesiątych pojawił się zapis: „Od dawna utrzymuje się pogłoska wśród ziemian i miejscowej ludności, jakoby na miejscowym cmentarzu było pochowanych 3 powstańców. Przed 1939 r. pokazywano nawet ich groby. Na razie trwała jest tylko pamięć spisana w aktach zgonów parafii Popkowice”¹¹⁴. Pochowano tam w 1864 r. trzech nieznanymi powstańców, których zgłosiła miejscowa ludność. W lesie popkowickim 15 stycznia znaleziono mężczyznę ok. 50-letniego, a 25 stycznia na polach ostrowskich znaleziono mężczyznę ok. 30-letniego i drugiego ok. 18-letniego. Pochówku dokonał proboszcz Leon Kaszewski¹¹⁵. Śmierć powstańców mogła mieć związek z bitwami pod Rudnikiem i Zakrzówkiem w styczniu 1864 r.¹¹⁶. Staraniem księdza Edwarda Szymkiewicza na miejscu dawnych pochówków położono nową płytę z napisem: „POWSTAŃCY 1863 »O POLSKA KRAINO, GDYBY CI RODACY, CO ZA CIEBIE GINA, WZIEŁI SIĘ DO PRACY« – Pieśń z tamtych czasów. Kamień ten kładzie potomność R. 1958”.

Postacią, która przyczyniła się do utrwalenia pamięci o powstaniu styczniowym był też właściciel Grabówki Robert Alfred Przegaliński. W roku 1863 był działaczem niskiego szczebla prowincjonalnego, naczelnikiem miasta Szczepieszyn. Zasłużony społecznik i historyk regionu lubelskiego był w latach I wojny światowej inicjatorem i organizatorem wielkiej patriotycznej akcji uczczenia na terenie Lublina tradycji powstania styczniowego. Prowadził obszerną korespondencję z weteranami powstania, inspirował do pisania wspomnień i relacji¹¹⁷.

Na początku XX wieku dużym szacunkiem w Urzędowie cieszyli się powstańcy Marcin Iwanicki i Jakub Kamyk. Po odzyskaniu niepodległości byli otaczani szczególnymi honorami, np.: zajmowali czołowe miejsca na trybunie honorowej, obok oficerów z 24. Pułku

Ułanów z Kraśnika, biorących udział w uroczystościach w Urzędowie¹¹⁸.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę powstańcy uzyskiwali wsparcie materialne od państwa oraz Komitetu Wsparć Weteranów. Wśród zarejestrowanych w Komitecie znaleźli się m.in.: Marcin Iwanicki z Urzędowa, Adam Winiarski z Chodla, Bartłomiej Malicki urodzony w Ratoszynie, a zamieszkały w Nałęczowie, Ludwik Kapusta z Pułankowic, Michał Bijak z Wierzbicy (o jego udziale w powstaniu złożył zeznania: Marcin Iwanicki, Stanisław Jagiełło i Andrzej Skórski, a potwierdził Urząd Gminy Urzędów)¹¹⁹.

Po powstaniu styczniowym władze carskie, obok podjęcia całego systemu działań unifikacyjnych i represyjnych, pozbawiły prawa miejskiego 338 miast spośród 452 miast i miasteczek Królestwa. W guberni lubelskiej postanowieniami Komitetu Urządzącego z lat 1869–1870 zdegradowano do rzędu tzw. osad aż 48 miast, w tym Urzędów. Rosjanie decyzją powyższą tłumaczyli tym, że „z powodu nieznacznej liczby mieszkańców, małego rozwoju przemysłu i niedostateczności dochodów, w rzeczywistości nie mają znaczenia miast”¹²⁰.

Powstanie było sumą przeciwieństw: nadziei i zawodu, radości i płaczu, zwycięstw i porażek, ale też ważnym etapem w drodze do odzyskania niepodległości. Elementem pamięci o zrywie 1863 roku są m.in. działania mające na celu przywrócenie praw miejskich dla Urzędowa. Kolejne pokolenia spadkobierców wolnej ojczyzny muszą podtrzymywać pamięć o powstaniu: pytać starszych o wspomnienia, ścierać kurz z pamiątek, odwiedzać zapomniane mogiły, obejrzeć rocznicowe wystawy i zgłębiać wiedzę o tym niezwykłym czynie zbrojnym. To ma sens, tak jak walka powstańców 1863 roku!

Przypisy:

¹ W. Szymanek, *Z dziejów powiatu janowskiego i kraśnickiego w latach 1474–1975*, Kraśnik 2003, s. 28.

² Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), Rząd Gubernialny Lubelski (dalej RGL), Wydział Administracyjny (dalej Wydz. Adm.), sygn. 1638, k. 15–17v.

³ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864 na podstawie materiałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rapperswilu*, Rapperswil 1913, s. 81.

⁴ APL, RGL, Wydział Wojenny, sygn. 7, cz. I, s. 448–450; W. Szymanek, *Z dziejów powiatu...*, s. 31.

⁵ APL, RGL, Wydz. Adm., sygn. 1638, s. 208–210; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864...*, s. 82.

⁶ W. Szymanek, *Z dziejów powiatu...*, s. 31.

⁷ APL, RGL, Wydz. Adm., sygn. 1640, s. 257.

⁸ Tamże.

⁹ APL, RGL, Wydz. Adm., sygn., 1640, k. 337v–338.

¹⁰ A. Polski, A. Kasprzak, *W hołdzie przeszłości. Miejsca pamięci powstania styczniowego w województwie lubelskim*, Lublin–Fajslawice 2012, s. 148.

¹¹ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864...*, s. 87–88; A. Polski, A. Kasprzak, *Miejsca pamięci...*, s. 148.

¹² A. Polski, A. Kasprzak, *Miejsca pamięci...*, s. 20–21; W. Szymanek, *Z dziejów powiatu...*, s. 31.

¹³ W. Śladkowski, *W okresie międzypowstaniowym*, [w:] *Z przeszłości dalekiej i bliskiej*, red. Albin Koprucki, W. Śladkowski, Lublin 1980, s. 194.

¹⁴ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864...*, s. 92–93.

¹⁵ Z. Bieleń, *Zwycięzca spod Żyrzyna. Generał Michał Heydenreich-Kruk (1831–1886)*, Lublin 2006, s. 58.

¹⁶ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864...*, s. 92–93.

- ¹⁷ A. Polski, A. Kasprzak, *Miejsca pamięci...*, s. 22–23.
- ¹⁸ M. Mądzik, *W Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1809–1864)*, [w:] *Dzieje Urzędowa*, red. R. Szczygiel, M. Surdacki, Lublin–Urzędów 2011, s. 276.
- ¹⁹ R. A. Przegaliński, *Moja działalność w powstaniu 1863*, wstęp i oprac. Z. Mańkowski, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiątniki*, red. T. Mencel, Lublin 1966, s. 129.
- ²⁰ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864...*, s. 94–95; A. Polski, A. Kasprzak, *Miejsca pamięci...*, s. 140.
- ²¹ A. Polski, A. Kasprzak, *Miejsca pamięci...*, s. 26–27.
- ²² Z. Bieleń, *Zwycięzca spod Żyrzyna...*, s. 56.
- ²³ Tamże, s. 58.
- ²⁴ W. Śladkowski, *W okresie międzypowstaniowym...*, s. 194.
- ²⁵ Siły rosyjskie szacowano na ok. 1300 osób: Z. Bieleń, *Zwycięzca spod Żyrzyna...*, s. 57.
- ²⁶ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864...*, s. 97–98.
- ²⁷ W. Śladkowski, *W okresie międzypowstaniowym...*, s. 196.
- ²⁸ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864...*, s. 97–98; A. Polski, A. Kasprzak, *Miejsca pamięci...*, s. 26–27.
- ²⁹ Z. Bieleń, *Zwycięzca spod Żyrzyna...*, s. 60.
- ³⁰ Tamże, s. 62–63.
- ³¹ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864...*, s. 98; *Z opowiadań Urzędowiaków spisanych przez Aleksandra Golińskiego w latach 30-tych XX wieku*, rękopis w posiadaniu Tadeusza Surdackiego.
- ³² S. Surdacki, *Urzędowiacy w powstaniu styczniowym*, „Głos Ziemi Urzędowskiej” 1993, s. 19–20.
- ³³ Z. Bieleń, *Zwycięzca spod Żyrzyna...*, s. 63.
- ³⁴ *Z opowiadań Urzędowiaków...*
- ³⁵ Antoni Migdalski. *Wspomnienia rotmistrza kawalerii narodowej z 1863/1864 roku*, wstęp i oprac. W. Śladkowski, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiątniki*, red. T. Mencel, Lublin 1966, s. 212.
- ³⁶ J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski”, t. 6, 1963, s. 69.
- ³⁷ *Wspomnienia księdza kanonika Antoniego Pajdowskiego z Urzędowa z działalności wśród unitów na Podlasiu w latach od sierpnia 1894 do 9 sierpnia 1898 roku*, wstęp Mikołaj Pajdowski, „Głos Ziemi Urzędowskiej” 2012, s. 52.
- ³⁸ M. Mądzik, *W Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim...*, s. 277–278.
- ³⁹ Z. Bieleń, *Zwycięzca spod Żyrzyna...*, s. 147.
- ⁴⁰ Tamże, s. 156.
- ⁴¹ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864...*, s. 120; A. Polski, A. Kasprzak, *Miejsca pamięci...*, s. 39.
- ⁴² S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864...*, s. 120; A. Polski, A. Kasprzak, *Miejsca pamięci...*, s. 40–41.
- ⁴³ A. Polski, A. Kasprzak, *Miejsca pamięci...*, s. 42–43.
- ⁴⁴ M. Mądzik, *W Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim...*, s. 278.
- ⁴⁵ M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Londyn 1992, s. 278–279.
- ⁴⁶ W. Śladkowski, *W okresie międzypowstaniowym...*, s. 195; M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości...*, s. 279.
- ⁴⁷ Z. Bieleń, *Zwycięzca spod Żyrzyna...*, s. 123.
- ⁴⁸ M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości...*, s. 280.
- ⁴⁹ *Wspomnienia Dominika Wośko*, t. I, rękopis w posiadaniu Tadeusza Surdackiego, s. 61–62.
- ⁵⁰ E. Niebelski, *Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu w Rosji*, Lublin 2002, s. 528.
- ⁵¹ Tamże, s. 151, 420.
- ⁵² Tamże, s. 478.
- ⁵³ Tamże, s. 126.
- ⁵⁴ Tamże, s. 448.
- ⁵⁵ Tamże, s. 444.
- ⁵⁶ Tamże, s. 417.
- ⁵⁷ Tamże, s. 495.
- ⁵⁸ Tamże, s. 228–229, 488.
- ⁵⁹ Tamże, s. 199.
- ⁶⁰ E. Niebelski, *Zmierzch powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu (1864–1872)*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 7, Lublin 1993, s. 194, 258.
- ⁶¹ Tamże, s. 271.
- ⁶² E. Niebelski, *Duchowieństwo lubelskie i podlaskie...*, s. 231.
- ⁶³ „Gazeta Lubelska”, R. 1910, nr 119, s. 2.
- ⁶⁴ www.powstanie1863.muzeumhistoriikielce.pl; Zob. M. Bruchnalska, *Ciche bohaterki: udział kobiet w powstaniu styczniowym*, Miejsce Piastowe 1933; *Zarys historii majątku ziemskiego Popkowie Przedkościelne oraz rodu Piaseckich z nim związanego*, oprac. Jadwiga z Piaseckich Galińska, 1990 r.
- ⁶⁵ „Gazeta Lubelska”, R. 1910, nr 119, s. 2.
- ⁶⁶ W. Szymanek, *Bard z Zalesia*, „Regionalista”, R. 1996, nr 5, s. 48–51.
- ⁶⁷ *Zarys historii majątku ziemskiego Popkowie Przedkościelne...*, s. 2.
- ⁶⁸ *Pamiętnik Piotra Żaka*, rękopis w zbiorach rodzinnych, s. 2.
- ⁶⁹ M. Tyrowicz, *Piasecki Feliks*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. S. Kieniewicz, t. XXV, Wrocław 1980, s. 777.
- ⁷⁰ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864...*, s. 83.
- ⁷¹ M. Tyrowicz, *Piasecki Feliks...*, s. 777.
- ⁷² E. Niebelski, *Zmierzch powstania styczniowego...*, s. 271.
- ⁷³ W. Szymanek, *Z dziejów powiatu...*, s. 32–33.
- ⁷⁴ E. Niebelski, *Zmierzch powstania styczniowego...*, s. 272.
- ⁷⁵ Tamże, s. 276.
- ⁷⁶ Tamże, s. 51.
- ⁷⁷ W. Szymanek, *Z dziejów powiatu...*, s. 33.
- ⁷⁸ A. Polski, A. Kasprzak, *Miejsca pamięci...*, s. 60–62.
- ⁷⁹ E. Niebelski, *Zmierzch powstania styczniowego...*, s. 273.
- ⁸⁰ E. Maliszewski, *Organizacja powstania styczniowego*, Warszawa 1922, s. 72.
- ⁸¹ A. Polski, A. Kasprzak, *Miejsca pamięci...*, s. 55.
- ⁸² E. Niebelski, *Zmierzch powstania styczniowego...*, s. 259.
- ⁸³ A. Polski, A. Kasprzak, *Miejsca pamięci...*, s. 148–149.
- ⁸⁴ Tamże, s. 156.
- ⁸⁵ Tamże, s. 140.
- ⁸⁶ Tamże, s. 148.
- ⁸⁷ Tamże, s. 157.
- ⁸⁸ Tamże, s. 147.
- ⁸⁹ E. Niebelski, *Zmierzch powstania styczniowego...*, s. 183.
- ⁹⁰ A. Polski, A. Kasprzak, *Miejsca pamięci...*, s. 49.
- ⁹¹ Tamże, s. 50.
- ⁹² Tamże, s. 66–67.
- ⁹³ Tamże, s. 81.
- ⁹⁴ *Fajstławice 24 VIII 1863. W 150. rocznicę Powstania Styczniowego. Wybór źródeł i materiałów*, zebrał i opracował A. Polski, Fajstławice 2013, s. 101.
- ⁹⁵ *Fajstławice 24 VIII 1863. W 150. rocznicę...*, s. 103.
- ⁹⁶ Tamże, s. 103.
- ⁹⁷ Tamże, s. 108.
- ⁹⁸ Tamże, s. 119.
- ⁹⁹ Tamże, s. 126.
- ¹⁰⁰ Tamże, s. 128.
- ¹⁰¹ Tamże, s. 128.
- ¹⁰² Tamże, s. 135.
- ¹⁰³ Tamże, s. 125.
- ¹⁰⁴ S. Surdacki, *Urzędowiacy w powstaniu styczniowym...*, s. 19–20.
- ¹⁰⁵ J. S. Kamyk Kamieński, *Kamieńscy, linia z Urzędowa*, Grójec 2008, s. 119–122.
- ¹⁰⁶ Tamże, s. 159–162.
- ¹⁰⁷ *Fajstławice 24 VIII 1863. W 150. rocznicę...*, s. 111.
- ¹⁰⁸ A. Polski, A. Kasprzak, *Miejsca pamięci...*, s. 74.
- ¹⁰⁹ *Z opowiadań Urzędowiaków...*
- ¹¹⁰ *Oficerowie – weterani uczestnicy powstania narodowego 1863 r.*, „Rocznik Oficerski”, R. 1923, s. 44.
- ¹¹¹ *Oficerowie – weterani...*, s. 64.
- ¹¹² *Z opowiadań Urzędowiaków...*
- ¹¹³ Dokumentacja w Urzędzie Gminy Urzędów.
- ¹¹⁴ Kronika Parafialna Parafii Popkowie, Księga nr 2, od października 1953 r. do września 1962, s. 199.
- ¹¹⁵ Archiwum Parafii Popkowie, Księgi Metrykalne Parafii Popkowie, Księga Zejścia od roku 1863 po 1882 rok, nr 5, 7, 8, rok 1864, s. 7–8.
- ¹¹⁶ A. Polski, A. Kasprzak, *Miejsca pamięci...*, s. 39–40.
- ¹¹⁷ R. A. Przegaliński, *Moja działalność w powstaniu 1863*, wstęp i oprac. Z. Mańkowski, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiątniki*, red. T. Mencel, Lublin 1966, s. 121–130.
- ¹¹⁸ S. Surdacki, *Urzędowiacy w powstaniu styczniowym...*, s. 19–20.
- ¹¹⁹ APL, Komitet Wsparć Weteranów 1863, sygn. 1, s. [12, 16, 38–39].
- ¹²⁰ W. Ćwik, J. Reder, *Lubelszczyzna. Dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977, s. 111; B. Mikulec, *Miasto w osadę zamienione. Od powstania styczniowego do końca I wojny światowej*, [w:] *Dzieje Urzędowa*, red. R. Szczygiel, M. Surdacki, Lublin–Urzędów 2011, s. 291.

Witold Marecki, Wojciech Marecki

„Przysięgam Panu Bogu Wszchemmogącemu” Rzecz o Michale Mareckim – powstańcu styczniowym i nie tylko

Prawie każda rodzina mieszkająca lub pochodząca z Urzędowa może poszczycić się osobą wybitną, mającą niezwykle życiorys. O osobach tych, osiągających sukcesy w różnych dziedzinach, czasami dowiadujemy się po latach. Życiorysy ich, znane najbliższej rodzinie, z różnych powodów nie były i nie są upubliczniane.

W związku z przypadającą w obecnym roku 150. rocznicą wybuchu powstania styczniowego, profesor Marian Surdacki oraz moja żona lek. med. Anna Chęcińska-Marecka namówili mnie i naszego syna Wojciecha do przedstawienia na łamach „Głosu Ziemi Urzędowskiej” osoby wywodzącej się z rodziny Mareckich – Michała Mareckiego, jednego z dowódców oddziałów powstańczych na Lubelszczyźnie. Była to niezwykle barwna i zasłużona dla wielu krajów postać. Walczył na Węgrzech, w Turcji, na Krymie, Kaukazie, w legionie polskim po stronie Czerkiesów. Brał udział w obaleniu Burbonów w Neapolu i na Sycylii, walczył w Kalabrii i w Abruzzach przeciw brygantom, był w Rumunii, aż wreszcie na Lubelszczyźnie w powstaniu styczniowym odegrał niemałą rolę.

Michał Marecki, herbu Ślepowron, urodził się w Górnicy (obecnie województwo podkarpackie) 1 września 1810 r. w zubożałej rodzinie szlacheckiej Tomasza Mareckiego i Reginy z domu Kowalskiej. Miał dwie siostry – Marię i Annę oraz brata Wawrzyńca. W wieku 23 lat ożenił się z Marianną, córką Józefa Marcińca. Mieli dzieci: Tomasza, urodzonego w 1834 r., który wkrótce po urodzeniu zmarł, córkę Ludwikę, urodzoną w 1837 r., syna Tomasza, urodzonego w 1839 r., który również zmarł zaraz po urodzeniu oraz Jakuba, urodzonego w 1844 r.

Można przypuszczać, że wydarzenia 1830 r., a zwłaszcza stacjonowanie w jego miejscowości i miejscowościach sąsiednich (Kamień) wojsk gen. Girolamo Ramorino, nie pozostały bez wpływu na jego dalsze losy. Zapoznał się wówczas z o cztery lata młodszym Józefem Sewerynem Liniewskim, przyszłym właścicielem dóbr Lejno, który nie jeden raz będzie dawał schronienie żołnierzom, powstańcom oddziału Mareckiego, przed Moskalami.

Górno, gdzie urodził się Michał Marecki, leży na południe od Sandomierza. Rejon Górna, Rzeszowa i poniżej, to tereny piaszczyste, ziemie mało urodzajne o cyklicznie powtarzających się, w tamtych czasach, klęskach żywiołowych. Skrajnie trudne warunki bytowe powodowały, że ludność szukała innych, nie związanych z rolnictwem zajęć. Michał Marecki był już za stary, aby rozpoczynać karierę urzędniczą, jak to uczynił trochę wcześniej jego



kuzyn Nicefor Marecki, doktor prawa, który ostatecznie został dyrektorem z tytułem radcy cesarskiego C.K. Sądu Krajowego w Krakowie. Pozostała mu emigracja i kariera wojskowa. Miał przecież dobry wzór w postaci Józefa Mareckiego, podporucznika, późniejszego rotmistrza, odznaczonego orderem *Virtuti Militari* 7 czerwca 1831 r. w powstaniu listopadowym. Tak więc Michał około 1848 r. opuścił rodzinne strony, zaciągnął się do wojska i walczył w powstaniu węgierskim. Zapewne dla bezpieczeństwa swojej rodziny, zaczął używać imienia Karol. Po klęsce na Węgrzech wraz z wieloma Polakami, m.in. generałem Józefem Bemem, schronił się w Turcji. Do Konstantynopola przybył 18 września 1854 r. Wstąpił tam do 5. Pułku Ułanów Dywizji Polskiej, uczestnicząc w wojnie krymskiej w latach

1854–1856 po stronie Turcji i jej sojuszników: Francji, Anglii i Sardynii. Wielka Emigracja, z ks. Adamem Czartoryskim na czele, wiązała duże nadzieje z tą wojną i prowadziła intensywne zabiegi w sprawie polskiej. Zaangażowani byli i inni Polacy, np. Adam Mickiewicz. Marecki w kwietniu i maju 1856 r. w stopniu podporucznika leczył się w szpitalu w Warnie. Ze względu na stan zdrowia, złożył wówczas swoją dymisję z przydzielonego mu stanowiska porucznika w 5. Pułku Ułanów w organizowanej przez generała Władysława Zamoyskiego Polskiej Dywizji Kozaków Sułtańskich. Po powrocie do zdrowia Marecki zaangażował się do oddziału zorganizowanego przez pułkownika Teofila Łapińskiego (Łapiński przeszedł na Islam i otrzymał imię *Tevfik-Bej*), który miał wspomagać na Kaukazie walczących przeciw Rosji Czerkiesów. Pułkownik Łapiński z Mareckim i trzema

innymi oficerami oraz 72 żołnierzami wyruszyli potajemnie na Kaukaz statkiem angielskim „Kangaroo”. Wyprawę finansował ks. Adam Czartoryski oraz Izmail Pasza, poplecznik księcia Sefera-Paszy. 19 lutego 1857 r. statek został załadowany, wypłynął 20 lutego, po mszy poprowadzonej przez polskiego księdza. Rankiem 24 lutego opuścił Bosfor. Jak pisze Łapiński „do Synopy panowała bardzo zła pogoda, żołnierze ucierpieli od choroby morskiej”. Wylądowano w Tuapse w Szapsugii o 6 rano w dniu 27 lutego 1857 r.



Parowiec „Kangaroo”

Od tego momentu rozpoczęła się wspólna walka Polaków i Czerkiesów z Rosjanami. Mijały miesiące. Pułkownik Łapiński zaplątał się w polityczne rozgrywki pomiędzy tamtejszymi przywódcami – Sefer Paszą, którego popierał sułtan, i Mahamedem Aminem. Skutek był taki, że żołnierze nie otrzymywali żołdu, nie mieli jedzenia, ubrań, amunicji. Powstał konflikt między dużą częścią oddziału na czele z Mareckim, a pułkownikiem Łapińskim. Łapińskiego odsunięto od dowodzenia. Przez prawie rok Marecki pełnił obowiązki tymczasowego dowódcy Legionu Polskiego na Kaukazie i prowadził ożywioną korespondencję z ks. Adamem Czartoryskim i generałem Władysławem Zamoyskim, usiłującym zażegnać ten groźny konflikt w oddziale. Po zmianie sytuacji wśród Czerkiesów, Legion Polski w kilku grupach wycofał się z Kaukazu. W ostatniej grupie, na początku 1860 r., do Stambułu dotarł porucznik Marecki.

Jeszcze w tym samym roku udał się Michał Marecki do Italii, gdzie walczył jako ochotnik w szeregach Giuseppe Garibaldiego w tzw. wyprawie tysiąca. Doprowadziła ona do obalenia Burbonów w Neapolu i na Sycylii. Marecki brał udział w bitwie pod Kapuą we wrześniu 1860 r. Według relacji zamieszczonej w „Gazecie Narodowej” w nr 37 z dnia 16 lutego 1864 r. miał on powiedzieć do swoich żołnierzy: „Już biłem się za Niemców, za Turków, za wolność Czerkiesów i Włochów, nawet za Murzynów walczyć będę, jeżeli tylko o wolność idzie – lecz w Ojczyźnie umrzeć sobie życzę”.

W roku 1861 zaciągnął się do zagranicznej legii włoskiej i walczył w Kalabrii i Abruzzach przeciw brygantom, za co został odznaczony przez rząd włoski medalem za waleczność. Na wieść o wybuchu powstania (22/23 stycznia 1863 r.) Marecki wyruszył przez Rumunię do Polski, aby spełnić swe marzenia o życiu w wolnej Polsce. Po walkach z Rumunami pod Costangalą 15 lipca 1863 r. w oddziale pułkownika Zygmunta Miłkowskiego (Teodora Jeża),

przedostał się wreszcie na Lubelszczyznę. W sierpniu 1863 r., koło Lubartowa rozpoczął formowanie oddziału powstańczego. Jak wynika z raportu kapitana Mareckiego do komisarza pełnomocnego Galicji Wschodniej, Izzydora Kopernickiego, wysłanego 3 września tego roku z Kamionki, oprócz ludzi nie posiadał broni i amunicji. Prosił o pełnomocnictwa na odebranie broni z ukrytego magazynu. Ostatecznie udało mu się doposażyć ludzi w uzbrojenie.

W październiku pułkownik Władysław Rucki powierzył mu (Mareckiemu) dowództwo nad swoim oddziałem liczącym około 400 ludzi (dwie kompanie strzelców, jedna kompania kosynierów i 50 jeźdźców). Powierzono mu również pieczęcie i pełnomocnictwa dotyczące pełnienia obowiązków naczelnika sił zbrojnych województwa lubelskiego, do czasu wkroczenia gen. Waligórskiego. Oddział Waligórskiego został rozbity zaraz po wkroczeniu do województwa lubelskiego, praktycznie więc pełnił obowiązki naczelnika sił zbrojnych województwa lubelskiego do dnia 15 grudnia 1863 r., a więc do momentu zniesienia dekretem przez Rząd Narodowy naczelników wojewódzkich. Zachowały się dokumenty podpisywane przez Mareckiego, jako zastępcy naczelnika wojennego. Według raportu komisarza pełnomocnego lubelskiego Ignacego Wysockiego do Rządu Narodowego o stanie organizacji w pow. lubelskim (*Dokumenty terenowych Władz Cywilnych Powstania Styczniowego*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk 1986, str. 206–209) oddział Mareckiego liczył 800 ludzi i był na trzecim miejscu pod względem ilości żołnierzy. Przewyższał go oddział Gromowskiego z Trembickim, którzy mieli do 1000 ludzi, i Waligórskiego do 1000 ludzi. Stan liczebny oddziałów Gromowskiego utrzymywał się przez jeden miesiąc, Waligórskiego przez dwa dni. Według sprawozdania, oddziały dowodzone przez Mareckiego utrzymywały się przez siedem miesięcy.

Późną jesienią Marecki współdziałał w akcjach wojennych z oddziałem majora Józefa Lenieckiego, w lasach na południe od Parczewa koło wsi Białka oraz między jeziorami: Piaseczno i Bikcze w pobliżu Kaniwoli.

Piotr Winiarski, na podstawie dostępnych obecnie dokumentów, bardzo szczegółowo opisuje zdarzenia z 17 listopada 1863 r., kiedy to między jeziorami Piaseczno i Bikcze doszło do koncentracji oddziałów: mjr. Michała Mareckiego, mjr. Józefa Lenieckiego, ppłk. Józefa Jan-kowskiego-Szydłowskiego:

„Zgrupowanie postanowił zwizytować głównodowodzący wojskami powstańczymi na terenie województwa lubelskiego – gen. Michał Heydenreich. Przegląd wojska nastąpił rano 18 listopada, w nieistniejącej dziś miejscowości Skarbina, leżącej w pobliżu traktu Łęczna–Parczew. Oddziały liczyły w sumie 1200 ludzi, w tym: 7 kompanii strzeleckich (700 bagnetów), 2 kompanie kosynierów (250 ludzi), 250 kawalerzystów. Z powodu zbliżania się wojsk rosyjskich gen. Heydenreich rozkazał zgrupowaniu przejść do miejscowości Głębokie pod Cy-cowem, przez Nadrybie, Puchaczów, Brzeziny. Generał „Kruk” wraz z około 40 krakusami z osobistej eskorty udał się do Łęcznej w celu obserwowania i zabezpieczenia dróg z Lubartowa, Lublina i Mełgi. W tym czasie

oddziały Lenieckiego i Mareckiego rozpoczęły marsz na wyznaczone pozycje. Minęły Nadrybie i około godz. 15.00 dotarły do folwarku Bogdanka, gdzie zarządzono odpoczynek. Jak wspomina Władysław Dąbrowa-Żelkowski, żołnierz z oddziału Jankowskiego: »Tam wypiliśmy po kieliszku wódki, zakąsiliśmy po kawałku słoniny z chlebem, gdy nagle dano znać, że zbliżają się Rosjanie«. To pikietka powstańcza spostrzegła, że na drodze ich przemarszu w Puchaczowie znajdują się wojska carskie w liczbie 4 kompanii piechoty i 150 kozaków na koniach. Była to kolumna lubelska wysłana do zbierania podatków, którą dowodził płk Adam Cweciński. Dotarła ona niespodziewanie drogą Łańcuchów–Puchaczów. W celu sprawdzenia tej informacji mjr Marecki udał się osobiście wraz ze swoją jazdą w stronę Puchaczowa. Na spotkanie im wyjechali z miasta kozacy. Wywiązała się walka. Dowódcy oddziałów powstańczych – mimo że istniała możliwość wycofania się – postanowili przyjąć bitwę. Rozkazano wstąpić do walki także piechocie. Trzy kompanie strzelców mjr. Mareckiego zajęły skrzydło prawe, jedna kompania strzelców Lenieckiego skrzydło lewe, zaś dwie



Szabla składana

Unikalna szabla składana z okresu 1863–1864

kompanie strzelców z oddziału Jankowskiego posłane zostały przez las do folwarku na skrajne lewe skrzydło dla zabezpieczenia lewego skrzydła i tyłów przed atakiem Rosjan. W rezerwie przy furgonach koło folwarku Bogdanka zostały dwie kompanie strzelców i kosynierów. Rosyjska piechota w tym samym czasie również zajęła pozycje bojowe. Na początku przez około godzinę trwał tylko karabinowy ostrzał stojących naprzeciwko siebie wojsk. Zbliżał się wieczór i Rosjanie jako pierwsi zdecydowali się ruszyć na bagnety – dając wcześniej kilka razy ognia z karabinów. Strzelcy Mareckiego śmiało odparli jednak ten atak i sami przeszli do kontrnatarcia. Rosjanie zaczęli się cofać, chroniąc się na cmentarzu. Ścigający ich oddział Mareckiego wyparł Moskale także z cmentarza. Dowódcy polscy po naradzie postanowili zaatakować obsadzony cofającymi się wojskami rosyjskimi Puchaczów. Oddziały Mareckiego i Lenieckiego, na umówiony sygnał, jednocześnie, zaatakowały miasto. Rosjanie, rozlokowani po domach i zagrodach, powitali powstańców silnym ogniem karabinowym i okrzykiem »Uraaa!!!«. Piechota powstańcza szła jednak zdecydowanie naprzód, oskrzydłując przeciwnika. Moskale nie wytrzymali tak śmiało szturmowi i w największym nieładzie zaczęli

uciekać z miasta przez groblę do wsi Brzeziny. Wówczas mjr Marecki zebrał kompanię strzelców i posłał ją, aby przecięła drogę uciekającym Rosjanom. Napotkała ona jednak bagna i tylko ogniem karabinowym raziła żołnierzy chroniących się we wsi Brzeziny. Ze względu na zmęczenie nie ścigano Rosjan, lecz posłano ułanów, żeby śledzili ruchy nieprzyjaciół. Pierwsza kompania obsadziła groblę wiodącą z Puchaczowa do wsi Brzeziny, z ostrożności, gdyby Rosjanie chcieli ponownie zaatakować. Przebywający w Łęcznej gen. Heydenreich nic nie wiedział o rozpoczęciu bitwy. Dopiero około godz. 17.00 dotarł do Łęcznej nieznanymi z nazwiska szlachcic z Turowoli z wiadomością o potyczce. Generał szybko wyruszył w kierunku Puchaczowa. Gdy zbliżał się do Turowoli, słyszał jeszcze strzały, które jednak nagle umilkły. Zatrzymał się i poczekał 20 minut – w swoim późniejszym raporcie stwierdził, że skoro panuje cisza, to Rosjanie zwyciężyli. W tej sytuacji postanowił wycofać się przez Łęczną do Kijan. Po wypędzeniu wroga z Puchaczowa nie ścigano go, a dowódcy pozwolili zmęczonym powstańcom odpocząć, zaś »przed kościołem zapalono świece kościelne i obywatelki zaczęły znosić jedzenie«. Tak witali powstańców mieszkańcy i ksiądz proboszcz Piotr Dutkowski, który od 15 lipca 1863 r. pełnił funkcję powstańczego naczelnika wojennego miasteczka Puchaczów. Pułkownik Cweciński nie dawał za wygraną. Uporządkowawszy żołnierzy, postanowił zaatakować powstańców odpoczywających w Puchaczowie. Spotkał ich jednak silny ogień karabinowy ustawionej na grobli pierwszej kompanii strzelców Mareckiego. Nie podejmując już żadnych akcji zaczepnych, Rosjanie wycofali się do Wesołówki – 5 km na wschód od Puchaczowa. Wielkie zmęczenie ludzi i koni uniemożliwiło dalszy pościg za Rosjanami. O godz. 22.00 powstańcy wrócili na dawne stanowisko w Bogdance. Rano oddziały opuściły tę miejscowość, udając się w lasy parczewskie. Straty powstańców w tej bitwie miały wynieść kilkunastu zabitych i rannych, wśród ostatnich był kapelan oddziału Mareckiego, ks. Leszczyński. Rosjanie mieli ponieść straty dużo większe – według zeznań mieszkańców zabrali ze sobą cztery wozy zabitych. Starcie pod Puchaczowem należało do ważniejszych wydarzeń powstania styczniowego na ziemi łączyńskiej. Była to bitwa zwycięska i dość nietypowa, jak na warunki powstania styczniowego. Toczyła się na otwartym polu i w zabudowaniach miasteczka Puchaczów. Decydującą rolę w zwycięstwie odegrał oddział mjr. Mareckiego”.

Po starciu pod Puchaczowem, generał Heydenreich „Kruk” wycofał się do Zawieprzyc. Po otrzymaniu informacji od organizacji cywilnej, że w rejonie Łęcznej będą nocowały rosyjskie wojska, rozkazał powstańcom znajdującym się pod Puchaczowem przejść 19 listopada rano w lasy koło Grądu i Rozkopaczewa, wyznaczając marszrutę przez miejscowości Dratów i Ludwin. Generał Heydenreich „Kruk” też ruszył na spotkanie do Grądu. Tego samego dnia, 19 listopada, kolumny rosyjskie zajęły Łęczną.

10 grudnia 1863 r. w okolicy Korybutowej Woli skoncentrowało się kilka oddziałów powstańczych majorów Mareckiego, Lenieckiego, Etnera oraz piechota Kozłowskiego i Lutyńskiego. Liczba powstańców dochodziła do

1200 piechoty i jazdy. Przeciwko powstańcom wyruszyły siły moskiewskie w sile 28 rot piechoty, 4 szwadronów jazdy, dowodzone przez podpułkownika Antosiewicza. Carskie wojsko dysponowało artylerią w sile 8 dział. W wyniku bitwy oddziały powstańcze straciły 34 zabitych, wśród nich kapitana Hubrecha, poruczników Songina i Stanisława Mickiewicza; 50 było rannych, a wielu dostało się do niewoli. Rannych żołnierzy-powstańców, Marecki kierował do niedostępnych miejsc pod opiekę zaufanych ludzi. Jednym z nich był Józef Seweryn Liniewski, kolega z młodzieńczych lat, kiedy to przebywał przez kilka miesięcy w obozie 11. korpusu generała G. Ramorino, we wsi Kamień, odległej o kilka kilometrów od miejscowości Górno, miejsca urodzenia i zamieszkania Michała Mareckiego. W Lejnie wielokrotnie odpoczywała cała partia Mareckiego. Józef Seweryn Liniewski w swoim pamiętniku pisał: „Bywały partie Mareckiego, Sienkiewicza. Często kiedy przyszli wieczorem strudzeni, jeździłem rozstawiać widety jako znający miejscowość i dawny żołnierz”.

Sławomir Łowczak tak przedstawia sytuację w województwie lubelskim i następną bitwę, tym razem stoczoną pod Markuszowem:

„Połączone oddziały powstańcze nie przekraczały zazwyczaj 3 tysięcy ludzi, uzbrojonych nielicznie w broń palną i częściej w broń białą. Brakowało wszystkiego – karabinów, amunicji, a nawet żywności i ubrań. Pojedyncze partie powstańcze najczęściej liczyły po kilkaset osób i zazwyczaj mogły jedynie stosować taktykę walki szarpanej, nie mogąc stanąć do otwartej walki z przeważającymi siłami rosyjskimi. O ile

w pierwszym okresie powstania inicjatywa należała do powstańców, to koniec roku 1863, po wielu klęskach powstańców, należał już całkowicie do Rosjan. Partie powstańcze były metodycznie ścigane i rozbijane jedna po drugiej, brakowało ludzi i uzbrojenia, pogorszyła się dla powstańców także sytuacja zaopatrzeniowa. Siły powstańcze musiały się coraz bardziej rozpraszać. Na przełomie

listopada i grudnia siły dowodzonego powstańcami na Lubelszczyźnie generała Michała Heydenreicha »Kruka« udały się na północ w podlaskie, a podlegający mu majorowie Józef Leniecki i Michał Marecki udali się na południe województwa w celu zebrania czekających tam na nich ochotników i ewentualnego uzupełnienia braków w zaopatrzeniu. Z obozu założonego pod Białką na wieść o nadciągających Rosjanach udali się w stronę Garbowa, szosę lubelską przeszli pod Bogucinem i zatrzymali się na nocleg w Krężnicy. Wiadomość o przegrupowaniach wojsk powstańczych nie umknęła uwagi dowództwa rosyjskiego, które podjęły przeciwko nim natychmiast sze-

roko zakrojoną koncentryczną operację. Na powstańców w Lubelskiem, aby ich objąć w kleszcze, skierowano duże siły z południa i z północy województwa. Od południa na oddziały Lenieckiego i Mareckiego ciągnęły dwie kolumny rosyjskie, jedna dość silna kolumna nadciągnęła z rejonu Kraśnika a druga, pod dowództwem ppłk. Raguzy, licząca 4 rot piechoty, 2 szwadrony dragonów i baterię artylerii – z Lublina. Rosjanie odnaleźli ślady powstańców i od ranka 19 grudnia obie kolumny carskie deptały powstańcom po piętach. Wkrótce dołączyła do nich jeszcze trzecia kolumna. Połączone oddziały powstańcze majorów Lenieckiego, Mareckiego i Gozdawy były ścigane przez carskie wojska już od Krężnicy. Powstańcy pragnąc oderwać się od depczącego im po piętach nieprzyjaciela szybkim marszem skierowali się od Krężnicy na Wąwolnicę, a później przez Drzewce na Piotrowice. Jednak za lasem w Piotrowicach, na początku wsi Góry zostali zaatakowani przez rosyjską lekką jazdę czyli huzarów. Powstańcy znaleźli się w bardzo złej sytuacji, bowiem zostali otoczeni przez trzy kolumny wroga kilkakrotnie ich przewyższającego liczebnie. W tej sytuacji dowódcy zdecydowali się na przebicie za wszelką cenę przez wrogie jednostki, aby nie dopuścić do całkowitego otoczenia i likwidacji wojsk powstańczych. Powstańcy zdołali przedrzeć się przez całą długość Gór i zostali zatrzymani dopiero w przeciwnym krańcu Gór w pobliżu Przybysławic. Utrzymując nieprzerwany ostrzał tyralierski okolicznych wzgórz powstańcy zdołali się utrzymać na pograniczu Gór i Przybysławic przez około dwie godziny. Powstańcza konnica atakowała ze wzgórz Rosjan dopiero po ich znacznym zbliżeniu się

do bronionych pozycji. Walka była ząarta i powstańcy nie dali się rozbić nacierającym Rosjanom. Jednak od lewego boku pojawili się rosyjscy dragoni, zachodząc tyły i stwarzając realną groźbę rozbicia tyłów oddziałów powstańczych. Od strony Kurowa do Przybysławic nadciągnęły także znaczne siły rosyjskie (3 rot piechoty i pół szwadronu dragonów) zaalarmowane odgłosami toczących się walk. Nie chcąc dopuścić

do rozbicia powstańców dowództwo polskie postanowiło natychmiast oderwać się od nieprzyjaciela. Pod osłoną ognia powstańcy rozpoczęli szybki odwrót w stronę Woli Przybysławskiej. Straty polskie wyniosły 6 zabitych, kilka osób rannych oraz 14 powstańców znalazło się w rosyjskiej niewoli. Potyczka nie zakończyła się jednak porażką powstańców i mimo bardzo dużej przewagi przeciwnika nie ulegli przeważającym regularnym siłom i zdołali się oderwać od atakujących Rosjan”.

Dnia 11 grudnia 1863 r. Rząd Narodowy rozkazem nr 12 potwierdził awans Michała vel Karola Mareckiego do rangi majora.



Transport rannych powstańców (pocztówka)

25 grudnia 1863 r. Michał Marecki wraz ze swoimi żołnierzami świętowali Boże Narodzenie w Łęcznej. W tym samym czasie kilkudziesięcioosobowy oddział dragonów moskiewskich penetrował okoliczny teren i wjechał do Łęcznej. 33 dragonów moskiewskich wpadło w ręce powstańców. Zabrano im konie i broń. Natomiast Święta Bożego Narodzenia według kalendarza prawosławnego powstańcy spędzili wśród unitów na Podlasiu.

14 stycznia 1864 r. major Marecki przebywał z oddziałem w okolicach Lubartowa. Jego oddział wzmocniły resztki żołnierzy Szydłowskiego (Jankowski zmienił nazwisko na Szydłowski). W lasach lubartowskich wyszedł ich oddział majora Didenki, wysłany w tym celu przez podpułkownika Antoszewicza. Wojska carskie dysponowały siłą 4 rot i seciną kozaków. Po sześciogodzinnej walce niedaleko Skromowskiej Woli, napierane przez przeważające siły wroga, cofnęły się oddziały powstańcze w kierunku Pożarowa i Turkowic. Następnie oddziały Mareckiego wycofały się na południowy wschód.

Wskutek surowej zimy i dużych opadów śniegu, oddział Mareckiego poruszał się z trudem. W tej sytuacji dowódca rozpuścił część piechoty, jaką miał przy sobie, na urlopy, „nie mogąc wodzić jej po ogromnych śniegach, jakie spadły w całym Lubelskiem i na Podlasiu”. Według listu naocznego świadka, przedrukowanego w gazecie „Chwila” nr 34 z piątku 12 lutego 1864 r., Marecki, „mając wielu luzaków przy jeździe skompletował ją przyjęciem ludzi od piechoty, którzy nie mieli chęci iść na urlop i rozłączywszy się z Leniewskim, którego jazda liczyła do 50 ludzi, ruszył na południe w powiat krasnostawski i zamojski, celem rozpędzenia ustanowionych tam przez Moskale straży wiejskich, które poczynały już gdzieś przytrzymywać luźnych ochotników. Dnia 22-go z.m. przybył do Chłaniowa i wyparł stamtąd oddział kozaków, ścigając go aż do Wierzbicy, gdzie również miał do czynienia z jazdą moskiewską, która w tych okolicach gęsto jest rozlokowaną. Moskale straciwszy kilku zabitych i rannych uszli, poczem Marecki zwrócił się do Sucholipia, o dwie mile od Krasnegostawu”. W Suchem Lipiu wyczerpany oddział napotkał rano 24 stycznia oddział porucznika Migdalskiego. „Tam nasi mając konie niesłuchanie pomęczone, a po największej części nawet chore, zajęli wielką owczarnię przy folwarku, stojącą obok gumien. Konie rozkielzano, rozsiodłano, dano im obroku, a podczas tego podwójne pikiety strzegły przystępów. Była godzina 10 z rana. O godz. 11 padł strzał od strony Krasnegostawu i wraz z pikietą byli już kozacy i dragoni przy folwarku. Bezwzględnie obstarpi owczarnię i podpalił ją. Wtedy ochotnicy polscy wypadając pojedynczo z końmi z owczarni, przebijali się przez Moskale. Wiele koni urwało się i popędziło za swoimi w las, który zaczynał się o niespełna tysiąc kroków od folwarku. Uratowało się może ze 35 konno, reszta pieszo wymykała się

ku lasowi. Marecki znajdował się pomiędzy nimi, gdyż zaraz na początku Moskale zabrali mu konia. Biegając pieszo ku lasowi wołał o konia. W prawej rewolwer, na poręczu lewej futro niedźwiedzie trzymając, spotkał się z dragonem, który mu chciał drogę od lasu zastąpić. Marecki strzelał trzy razy i chybia. Wtedy dragon nadjeżdżając pieszego, strzałem pistoletowym przeszywa mu bok prawy i równocześnie tnie w głowę. Odarcie z futra i butów było dziełem jednej chwili. Gdy umilkły strzały, owczarnia i gumna gorzały i jeden tylko dom mieszkalny został jeszcze nietknięty. Moskale zaczęły znosić doń rannych, przyniesiono i Mareckiego, a widząc na nim ubiór



Obraz przedstawiający walkę w owczarni

porządny, złożyli go na sofie i przywołali lekarza. Ranny był śmiertelnie. Dragoni napełniając izbę drwili sobie z nieszczęśliwych, rozpytując zarazem dwóch jeńców, kim jest leżący na sofie. Nikt nie śmiał wydać go – wtedy sam ciężko ranny dobił ostatnich sił i wyrzekł »jestem Marecki«. Kobiety w domu będące poczęły lamentować, a jedna z nich przypomniała sobie o futrze niedźwiedzim, które dragon zrabował. Udała się więc do pułkownika moskiewskiego aby jej kazał oddać futro jako pamiątkę po wodzu. Pułkownik kazał dragonom stanąć w szeregu i wyszedł z niewiastą do poznania. Dragona wnet odkryto. Pułkownik kazał ściągnąć mu futro i ubrał się sam w nie, dając rozkaz do wymarszu”.

Części powstańców z porucznikiem Migdalskim udało się wyrwać z matni. Poległo kilku powstańców, pięciu zostało rannych, a jedenastu dostało się do niewoli. Marecki, według zgłaszających do księdza w parafii zgon Andrzeja Dąbskiego i Tomasza Łazora, gospodarzy z Suchego Lipia, zmarł w południe 24 stycznia 1864 r. Według cytowanej wyżej gazety „Ochotnicy z jego oddziału nie mogą się nachwalić jego troskliwości ojcowskiej żołnierzy jak też męstwa w boju a roztropności w obozach i marszach”. Dalej gazeta przypomina fragmenty życiorysu Mareckiego Michała: „Długi czas bawił w Turcyi, brał udział czynny w wyprawie Łapińskiego na Kaukaz, z. r. przyłączył się do szeregów Miłkowskiego, a po zwichnięciu wyprawy udał się bezpośrednio do Kongresówki, gdzie w październiku

objął dowództwo nad oddziałem zorganizowanym przez pułkownika Ruckiego i walczył z nim w kilku bitwach. Marecki w obejściu z podkomendnymi był szorstki i nieodobierający wyrazów, ale w czynach przebijała dobroć serca. Była to jedna z najpiękniejszych postaci naszego powstania” (gazeta „Chwila” nr 34 z 12 lutego 1864 r.). Prawie identyczny przebieg zdarzeń z dnia 24 stycznia 1864 r. przedstawił Stanisław Zieliński w wydanej przez Muzeum Narodowe w Rapperswilu w 1913 r. książce *Bitwy i potyczki 1863–1864* na str. 120.

Być może, zdarzenie miało inny przebieg, gdyby porucznik Antoni Migdalski, którego oddział spotkał się w Suchem Lipiu z kawalerią Mareckiego i stacjonowały razem we dworze, zdecydował się na wspólną obronę. Migdalski, w swoich późniejszych wspomnieniach pisze: „a że my mieliśmy konie prawie gotowe i wszyscy jeszcze byliśmy przy koniach, tylną bramą owczarni wypadliśmy w pole, sądząc, że i Marecki sam ze swoją kawalerią umknie”. W dworze Suche Lipie przebywała w tym czasie 16-letnia kurierka Michalina Wodzińska znana pod imieniem Wanda. Na drugi dzień uczestniczyła w pogrzebie poległych i spalonych. Odchodząc z Suchego Lipia, schowała ostatni rozkaz Mareckiego, aby go oddać w „umówionym miejscu”. W drodze aresztowali ją kozacy i dokumenty stały się ich łupem. Odesłana do Zamościa, przez półtora roku odsiadywała karę ciężkiego więzienia w celi bez światła, jako niebezpieczna polska „buntowniczką”. Nocą 28 stycznia 1864 r. wzięto z klasztoru w Gułowskiej Woli o. Fortunata Jojkę i o. Anastazego Jadachowskiego, naczelnika powstańczego Baranowa. Wykryto pisemny dowód, że zobowiązują się przechowywać broń dla oddziału Mareckiego. W klasztorze znaleziono cały jeden furgon broni. Wieść o śmierci Michała Mareckiego w ciągu dwóch tygodni dotarła do jego rodzinnej miejscowości Górno, gdyż w oddziałach Mareckiego walczyli powstańcy związani z jego miejscowością. Przypuszcza się, że jednym z nich był Feliks Prugar, urodzony w Trześniowie, zapewne krewny księdza Franciszka Prugara,

proboszcza w Górnem. Ks. F. Prugar, gdy zmarła w Górnem Marianna Marecka, zanotował w *Liber mortuorum* t. III, s. 31 APG, że była wdową po Michale. Z niedalekiej miejscowości od Górna pochodził również inny żołnierz Mareckiego, Franciszek Zgórek, ur. 1835 r. w Ulanowie.

Jak wspomnieliśmy wyżej, bardzo szybko, bo 12 lutego 1864 r. krakowska gazeta „Czas” opisała okoliczności śmierci Mareckiego. Jak bardzo Marecki był oddany sprawie, jak bardzo był zdyscyplinowanym i sumiennie wypełniającym obowiązki służbowe oficerem. Gazety określały jego i jego oddział jako „posagowy”, a jego samego jako ojcowisko dowodzącego żołnierzami, który krwią swą szlachetną zapieczętował zakończenie orężnej walki styczniowego powstania. Zapewne chodziło o jego

wiek, doświadczenie życiowe i wojskowe, a także o siłę jego oddziału, kiedy to przez miasteczka i wsie ciągnęły się szeregi jego piechoty, podwozy, furgony zaopatrzenia, apteka, aż wreszcie konnica.

Echa roty przysięgi **„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, iż będę walczyć do ostatniej kropli krwi i do ostatniego tchnienia, za całość i niepodległość Polski, Ojczyzny mojej, że szeregów Wojska Narodowego pod żadnym pozorem nie opuszczę, chociażbym pewną miał zginąć śmiercią, że będę posłusznym i uległym Rządowi Narodowemu i dowódcom przez tenże Rząd ustanowionym. Tak mi Boże, dopomóż i niewinna Syna Jego Męka!”** unosiły się jeszcze przez kilkadziesiąt lat nad Lubelszczyzną, do odzyskania przez Polskę niepodległości.

Michał Marecki w czasie trwania powstania styczniowego uczestniczył w wielu bitwach: pod Puchaczowem (18 listopada), Korybutową Wołą (3 grudnia), Markuszowem, Przybysławicami (19 grudnia), Skromowską Wołą (14 stycznia 1864 r.), Chłaniowem (22 stycznia) i Suchem Lipiem (24 stycznia).



Suche Lipie – pomnik poległych powstańców

W miejscowości Suche Lipie, w miejscu gdzie zginął major Michał Marecki, pan Kaczmarski, wspólnie z synem i innymi mieszkańcami, własnym kosztem, siłami i sprzętem zaciągnęli olbrzymi głaz, by wryć na nim na wieczną pamiątkę napis:

„PAMIĘCI POLEGŁYCH W WALCE Z WOJSKAMI CARSKIMI W STYCZNIU 1864 W SUCHYM LIPIU MAJOROWI MICHAŁOWI MARECKIEMU TRZEM OFICEROM TRZEM ŻOŁNIERZOM”.

Na cmentarzu w niedalekiej Płonce (koło Krasnegostawu), jest wspólny grobowiec powstańców styczniowych, w którym pochowano majora Michała Mareckiego oraz jego żołnierzy. Opiekuje się nim miejscowa młodzież szkolna i ludność. W 120. rocznicę śmierci majora Marec-

kiego, ks. Lachor z Górna – rodzinnej miejscowości Michała Mareckiego – zorganizował uroczystości, a delegacja parafian z zespołem regionalnym udała się do Suchego Lipia, gdzie 24 stycznia 1984 r. odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych powstańców, a potem tego samego dnia na cmentarzu w Płonce. W obchodach rocznicowych uczestniczył także ks. Ludwik Bielawski, proboszcz z Jeżowego, ówczesny dziekan rudnicki (Rudnika nad Sanem). Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego w Suchem Lipiu był Franciszek Bobel.



Nabożeństwo żałobne za poległych powstańców w 120. rocznicę śmierci Michała Mareckiego



Grób powstańców na cmentarzu w miejscowości Płonka

Patriotyczne tradycje kontynuował praprawnuk Michała Mareckiego – Ferdynand Marecki, oficer Wojska Polskiego, kierownik szkoły w Supraślu pod Białymstokiem. Został on zamordowany w Katyniu. Jego imieniem nazwano Zespół Szkół Sportowych w Supraślu.

Potomkowie Michała Mareckiego mieszkają obecnie w różnych regionach Polski.

Napisanie powyższego artykułu nie byłoby możliwe bez skrzętnie zebranych dokumentów i informacji śp. Leszka Mareckiego i jego ojca Stanisława Mareckiego z Legnicy.

Bibliografia:

Archiwa:

Archiwum Parafii Górno, *Liber mortuorum*, t. III, s. 31.

Biblioteka Kórnicka PAN, rkps 2552, k. 328 – List Mareckiego do gen. W. Zamoyskiego z 05.07.1856 r.

Biblioteka XX Czarotoryskich w Krakowie, rkps 5612, s. 47–50, 153–155; rkps 3881 IV, k. 516–517 (rozliczenia pieniężne).

Biblioteka Ossolińskich Wrocław, *Raport Michała Mareckiego do Wielmożnego pełnomocnego Komisarza Galicji Wschodniej Izydora Kopernickiego pisany dnia 03.09.1863 r. w Kamionce koło Lubartowa*.

Parafia Płonka, Metryka śmierci Michała Mareckiego, nr akt 3, rok 1864.

Czasopisma:

Biblioteka Jagiellońska: „Gazeta Narodowa” nr 267 z 30.12.1863 r.; nr 22 z 28.01.1864 r.; nr 37 z 16.02.1864 r.; nr 38 z 17.02.1864 r.; „Czas” nr 34 z 12.02.1864 r., nr 41 z 20.02.1864 r. (o walkach Michała Mareckiego w powstaniu styczniowym).

Biblioteka Wielkopolska: „Dziennik Poznański” nr 282 z 1863 r.

Opracowania:

Zdzisław Bieleń, *Zwycięzca spod Żyrzyna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 151–155, 159–166, 182.

Zofia i Zdzisław Chmiel, *Historia jednego miasta nad Sanem*, Rudnik 1998, s. 58, 60.

Dokumenty terenowych władz cywilnych powstania styczniowego 1862–1864, Wrocław–Moskwa, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1986, s. 115, 145, 184, 207, 209, 328.

Handbuch des Stattnalterei-Gebetes in Galizien fur das Jahr 1864 i dalsze.

Stefan Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, PWN, Warszawa 1983, s. 682.

Karol Koźmiński, *General Kruk*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1967, s. 157, 160, 167–171.

Sławomir Łowczak, *Burzliwa historia Markuszowa*, Markuszów 2001, s. 76–78.

Eugeniusz Niebelski, *Nieprzejednani wrogowie Rosji*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 204, 251.

Krzysztof Ożóg, *Dzieje parafii Górno 1599–1999*, Libri Ressoivienses, Górno–Rzeszów 1999, s. 78–79, 81.

Poczet Szlachty Galicyjskiej i Bukowińskiej (Dodatek – uzupełnienie), Lwów 1857 r.

Adam Polski, Andrzej Kasprzak, *Miejsca pamięci powstania styczniowego w województwie lubelskim*, Lublin–Fajstławice 2007, s. 34–36, 38, 40, 74, 104, 213.

Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki, red. T. Mencel, Lublin 1966, s.166, 171, 194, 202, 216, 223.

The American Annual Cyclopaedia and Register of Important..., t. 4; Dział: *Russia, 1864*, s. 729.

Seweryn Uruski, *Herbarz Szlachty Polskiej*, t. X, Warszawa 1913 r.

Piotr Winiarski, *Od Bogdanowicza do Ejtminowicza. Z dziejów powstania styczniowego w Łęcznej i okolicy*, „Studia Łęczyńskie”, t. 2–3, Łęczna 2010–2011, s. 149–156.

Waldemar Wojtkowiak, Leszek Wiśniewski, *W ojczyźnie umrzeć sobie życzę*, „Gazeta Wyborcza Lublin” 27–28.01.2007 r., s. 6.

Stanisław Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Muzeum Narodowe w Rapperswilu, s. 110, 114, 115, 117, 118, 120.

Maria Złotorzycka, *O kobietach żołnierzach w powstaniu styczniowym*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1972, s. 63–64.

Inne:

Magazyn Historyczny Telewizji Lublin *Lamus*. Leszek Wiśniewski, Film poświęcony Michałowi Mareckiemu.

Strony internetowe gmin: Ostrówek, Markuszów, Rudnik.